Raport Wspólnoty:
Znów proszą o głosy. Jak pracowali do tej pory?

Fot.Dominik Kęsik

K. Szulowski, poseł PiS

strona R4

Inwestycyjny pat w Końskowoli?

Fot.Agnieszka Kalinowska

S. Gołębiowski, wójt gm. Końskowola

strona 23

Poseł Wcisło:
Nie dam się zastraszyć!

strona R5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

19 - 25 września 2023 r. ■ nr 38 (536)
■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Gorąco przed Azotami.
Taczka dla prezesa od związkowców

Donoszą o trudnościach w przepływie dokumentów między Grupą Azoty Puławy a Grupą Orlen, na podstawie których miała być dokonana ocena kondycja puławskiej spółki przed ewentualną fuzją.

Symboliczną taczkę związkowcy podstawili przed budynek Dyrekcji Naczelnej podczas wtorkowej manifestacji (12.09.)

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl STR. 8

Puławy: Czterech chętnych na fotel dyrektora MOSiR s. 4

„Szóstka" bardziej przyjazna dla niepełnosprawnych uczniów s. 2

Takie lekcje historii odbyła puławska młodzież s. 24

Kurów: Gmina walczy o dotację na salę w Klementowicach s. 5

Żyrzyn: 5 - lecie KGW w Zagrodach s. 22

Markuszów: Wciąż pamiętają o tragicznych wydarzeniach s. 5

Jest niebezpiecznie. Kierowcy parkują, dzieci na przejściu nic nie widzą

Puławski radny miejski walczy o bezpieczne przejście dla uczniów SP 3. Kierowcy parkują auta tuż przy pasach, zasłaniają dzieciom widok na ulicę. Czy musi dojść do tragedii?

s. 3

Sławomir Seredyn zainterweniował na wniosek rodziców obawiających się o bezpieczeństwo dzieci

Sąd: Były radny ma zwrócić diety

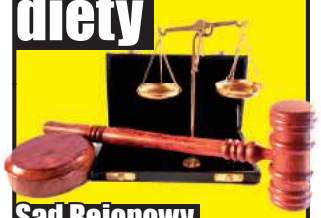

Sąd Rejonowy w Puławach wydał wyrok w sprawie Zbigniewa A. byłego radnego powiatowego.

s. 10

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

PATRIOTA, zasłużony dla Polski pilot,
gen. bryg. (rez.) dr hab. Jan Rajchel, prof. ucz. UPH w Siedlcach
były Rektor-Komendant Dęblińskiej Szkoły Orląt

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

Kompleksowe czyszczenie działek
wycinka i skup drzewa na pniu, mulczowanie powierzchniowe i wgłębne do 30 cm możliwość rozliczenia w pozyskanym drewnie
tel. 511 594 559
Nie wycinamy pojedynczych sztuk przy posesjach

KUBUŚ
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

N 2230 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984
9 772300 438302 38
PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl

Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY
• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 września
godz. 9.00 - 13.00,
Gołąb (7)
godz. 10.00 - 14.00,
Kazimierz Dolny (18)
20 września
godz. 7.00 - 15.00,
Łopatki (1)
godz. 8.00 - 12.00,
Chrząchówek (3)
21 września
godz. 7.00 - 15.00,
Chrząchówek (ST-3)
22 września
godz. 9.00 - 11.00,
Puławy (ST -65) ul. Filtrowa, Lubelska, Grabskiego, Wojska Polskiego

W SP nr 6 remontują szatnie.

Będą przyjazne dla niepełnosprawnych uczniów

W Szkole Podstawowej nr 6 im. Polskich Lotników trwa remont szatni, które mają być przystosowane do potrzeb uczniów z ograniczeniami ruchowymi. Powstanie również podjazd dla niepełnosprawnych. Wszystko ma być gotowe pod koniec października.

Fot.Dominik Kęsik

Remont szatni dla osób niepełnosprawnych w SP nr 6 idzie pełną parą. Tak obecnie prezentują się pomieszczenia.Wszystko ma być gotowe do końca października

Do placówki przy ul. Juliana Ursyna Niemcewicza uczęszcza wielu uczniów. Wśród nich są osoby niepełnosprawne, które tak, jak pozostali korzystają z szatni, by zostawić kurtkę i zmienić obuwie. W szkole brakowało także dla nich podjazdu. Teraz ma się to zmienić. Na terenie szkoły trwają prace, które mają zmodernizować pomieszczenie szatni , by stało się przyjazne dla niepełnosprawnych uczniów. Budowlańcy mają także za zadanie wykonać podjazd dla wózków inwalidzkich. To wszystko ma dzieciom ułatwić poruszanie się na terenie szkoły. Jak przyznaje dyrektor SP nr 6 Ewa Górecka remont przebiega sprawnie, a prace sukcesywnie posuwają się do przodu. Mają potrwać do końca października.

Dominik Kęsik

Nowy festiwal na kulturalnej mapie Puław

Szykuje się ciekawe wydarzenie. Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika" zaprasza chętne zespoły do wzięcia udziału w I Ogólnopolskim Przeglądzie Folklorystycznym „Z kulturą PoWiśle".

Jak wiadomo, Wisła jest jedną z najdłuższych rzek w Polsce, a „Dom Chemika" w ciekawy sposób chce zintegrować wszystkie województwa położone wzdłuż królowej polskich rzek. W nadchodzącym wydarzeniu mogą wystartować zespoły folklorystyczne i grupy taneczne. Chętni mogą do 15 października przygotować jedną lub dwie prezentacje, a także wysłać formularz zgłoszeniowy. Pierwsza edycja przeglądu odbędzie się 28 października.

Dominik Kęsik

Ruszyła kolejna edycja akcji „Razem dla Rodaków ze Wschodu"

To już kolejna edycja inicjatywy puławskiego Stowarzyszenia „Przeszłość - Przyszłości". Długoterminowa żywność i inne artykuły dla Polaków ze Wschodu będą gromadzone w jego siedzibie do końca października.

To jedna z wielu akcji organizowanych przez Artura Kwapińskiego i jego współpracowników, realizowana od 2019 r. Tym razem jest współfinansowana przez Kancelarię Prezesa RM. Dzięki niej mieszkańcy kilku powiatów - puławskiego, ryckiego, opolskiego, lubartowskiego, parczewskiego i kraśnickiego mogą wesprzeć materialnie Polaków w trudnej sytuacji materialnej, mieszkających za naszą wschodnią granicą. Do siedziby Stowarzyszenia przy ul. Czartoryskich 8 można przynosić długoterminową żywność - m.in. konserwy, makarony, płatki, cukier, ryż, mąkę, słodycze oraz podstawowe środki czystości i polską literaturę dziecięcą. Zbiórki trwają również w szkołach. Osoby, które chcą wesprzeć inicjatywę mogą kontaktować się z organizatorami pod numerem tel. 508 377 655.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	19-20.IX. Wt - Śr	21.IX. Czw	22.IX. Pt	23.IX. Sb	24.IX. Nd	25.IX. Pn
MRU I JA: WIELKA PRZYGODA NA CZTERY ŁAPY 2D DUBBING Familijny, od 13 lat, 83 min.	15:00	14:15	13:15	13:15	13:15	
AFTER 5. NA ZAWSZE 2D NAPISY Romans, od 15lat, 93 min.	17:00	18:15	17:00	17:00	19:00	17:00
TEŚCIOWIE 2 Komedia, od 15 lat, 95min.	19:00	16:15	19:00	19:00	17:00	19:00
ZAKONNICA 2 2D NAPISY Horror, od 15lat, 110 min.	21:00					
KOSMICI W MOJEJ SZKOLE 2D DUBBING Animowany/komedia, od 6 lat, 85min.			15:15	11:30 15:15	11:30 15:15	15:15
WIECZÓR KINOMANIAKA: CICHA DZIEWCZYNA Dramat, od 15 lat, 94 min.		20:15				

Bilety: Pn - 14 zł (ulgowy, normalny, rodzinny), Wt - Czw 16 zł (normalny), 18 zł (normalny), 15 zł (rodzinny), Pt - Ndz i święta- 18 zł (ulgowy), 20 zł (normalny), 16 zł (rodzinny)/ SEANSE 3D + 2 zł

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

Puławy: Radny interweniuje w sprawie niebezpiecznego przejścia w pobliżu szkoły

Zaparkowane wzdłuż ulicy samochody ograniczają widoczność na przejściu dla pieszych uczniom Szkoły Podstawowej nr 3. Sławomir Seredyn proponuje rozwiązanie, by nie doszło do tragedii.

To właśnie to przejście dla pieszych boją się pokonywać uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3. Wszystko przez to, że auta zaparkowane wzdłuż ulicy ograniczają im widoczność

Dzieci wyglądają zza samochodów

Chodzi o przejście na ul. Leśnej w miejscu, gdzie zbiega się ona z ul. Jaworową. Uczniowie i ich rodzice notorycznie skarżą się na ograniczoną widoczność w tym punkcie, zwłaszcza dla osób idących w stronę centrum. Wszystko przez zaparkowane wzdłuż ul. Leśnej i bloku nr 21 samochody. Auta stoją często przy samym przejściu, zasłaniając pieszym widok na Leśną, którą w każdej chwili może jechać samochód. - Dzieci wyglądają zza samochodu, żeby zobaczyć, czy coś jedzie - tłumaczy radny Sławomir Seredyn.- Mimo częstych zgłoszeń w ubiegłym roku szkolnym i licznych mandatów za parkowanie bezpośrednio przy przejściu dla pieszych problem nadal trwa i z całą pewnością będzie występował i w tym roku - podnosi radny. Zainterweniował w tej sprawie na prośbę rodziców, którzy boją się o bezpieczeństwo swoich pociech.

Z przejścia korzysta m.in. córka pana Piotra - uczennica klasy czwartej w SP 3. Pokonuje zebrę w drodze na angielski. To od niej mieszkaniec Puław dowiedział się o problemie, który mają także jej koledzy z klasy codziennie pokonujący przejście w drodze do i ze szkoły.

- Dzieci nie przechodzą tam, bo się boją. Czasem wolą pójść na przejście koło Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, gdzie jest większa perspektywa i lepiej widać - przyznaje.

Puławianin zgłaszał sytuacje nieprawidłowego parkowania samochodów w tym miejscu poprzez miejską aplikację. Kilkukrotnie interweniowała straż miejska. Mieszkaniec Puław zwraca jednocześnie uwagę na to, że problem dotyczy nie tylko pieszych, którzy chcą w tym miejscu pokonać ulicę. - Zacząłem zwracać uwagę na to przejście także z perspektywy kierowcy, który jadąc Leśną w stronę Jaworowej, gdy wzdłuż Leśnej niemal do samego przejścia stoją zaparkowane auta, nie jest w stanie zauważyć dziecka wchodzącego na pasy zza samochodu. Wtedy może nie zdążyć wyhamować - tłumaczy.

Radny ma pomysł

Radny Sławomir Seredyn ma propozycję rozwiązania problemu.- Uważam, że jedynym sensownym i skutecznym wyjściem z tej sytuacji będzie namalowanie w bezpośrednim sąsiedztwie tego przejścia znaku P - 21 - powierzchni wyłączonej z ruchu lub P- 20 - zakaz parkowania pojazdów poza ustalonymi. Wystarczy dosłownie kilka metrów takiego wyłączenia, co spowoduje, iż samochody nie będą tam parkować, a dzieci będą widzieć, czy nadjeżdża auto od strony ul. Leśnej - tłumaczy. Co na to Zarząd Dróg Miejskich, który zarządza Leśną i Jaworową? Jak informuje dyrektor Wiesław Stolarski sprawa jest mu znana. Zapewnia, że będzie szczegółowo analizowana. Zwraca jednak uwagę na to, że zgodnie z prawem w odległości 10 metrów od przejścia dla pieszych obowiązuje zakaz parkowania. Niestety, jak widać na załączonym przez nas zdjęciu, wykonanym w ubiegłą środę, kierowcy nic sobie nie robią z przepisów. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

CO, GDZIE, KIEDY?

WRZ 19 wtorek — Puławskie Forum Profilaktyczne – spotkanie z Mariuszem Kędzierskim, POK Dom Chemika

WRZ 21 czwartek — 18:00 - Wystawa członków grupy fotograficznej SpułaF, Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika (do 15 października)

WRZ 22 piątek — 17:00 i 20:15 - Spektakl komediowy Goło i wesoło, POK Dom Chemika

WRZ 24 niedziela — **24. Święto Jesieni w Kazimierzu Dolnym/Koncert w ramach Ballady i Romanse, aula Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym** — W POLECA!!!

WRZ 30 sobota — Turniej Oldbojów XI Memoriał im. Kazimierza Górskiego (do 1 października)

PAŹ 6 piątek — 18:00 - Koncert charytatywny Muniek i Przyjaciele w POK Dom Chemika. Bilety w cenie 130 zł (balkon), 150 zł (parter)

PAŹ 11 środa — 19:00 - Kabaret Fifa Rafa w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Bilet 30 zł

PAŹ DO 12 czwartek — Wystawy Moniki Gądor Korelacje i Street happens w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki

PAŹ 15 niedziela — 10:00 - Rajd rowerowy po wąwozach. Start pod Karczmą Parchatka/Koncert w ramach Ballady i Romanse, aula Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym/Galeria Staroci na ul. Dęblińskiej w Puławach

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
08.09.	Góra Puławska	59 – latek z gm. Puławy	Peugeot Partner	0,78 promila
08.09.	Góra Puławska	55 – latek z gm. Kazimierz Dolny	Seat Ibiza	1,04 promila
09.09.	Celejów	23 – latek z Puław	Seat	0,64 promila
09.09.	Nasiłów	62 – latek z Puław	Łódź motorowa	1,5 promila
10.09.	**Opoka**	**59 – latek z gm. Końskowola**	**BMW**	**2,42 promila**
10.09.	Janowiec	63 – latek z gm. Puławy	Kia Sportage	1,62 promila
13.09.	Puławy, al. Partyzantów	42 – latek z Lublina	Opel Zafira	0,64 promila
09.09.	Puławy, al. 1000-lecia PP	51 – latek z gm. Policzna	Renault	0,2 promila
08.09.	Kazimierz Dolny	42 – latek z Puław	Fiat	0,36 promila
08.09.	Góra Puławska	41 – latek z gm. Puławy	Ford Galaxy	0,32 promila

Podopieczni SOSW dostali kuchnię w prezencie

„Świętym Mikołajem" jest Fundacja Castorama. Meble zmontowali pracownicy puławskiego sklepu BRICO Depot.

Kuchnię w całości zmontowali wolontariusze - pracownicy sklepu BRICO Depot w Puławach

Podopieczni SOSW w Puławach będą mogli tu przygotowywać posiłki pod okiem wychowawców

Ten rok szkolny dla wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego im. Marii Grzegorzewskiej z pewnością będzie lepszy od poprzedniego. A wszystko przez niespodziankę, jaką zrobiła im Fundacja Castorama, która zasponsorowała wychowankom internatu nową kuchnię

7 września miało miejsce przekazanie kuchni zmontowanej w całości przez pracowników - wolontariuszy z Brico- Depot Puławy.

- Jest nam niezmiernie miło, że mogliśmy pomóc dzieciom ze SOSW. Mamy nadzieję, że nowa kuchnia będzie służyła dzieciom w adaptacji do przyszłego samodzielnego życia.

Bardzo dziękuję też naszym wolontariuszom. Ten projekt to ogromne zaangażowanie, satysfakcja i radość że zrobiło się coś dobrego dla dzieci, które potrzebują pomocy i wsparcia - mówi Marta Płaneta, dyrektor sklepu Brico - Depot.

Radości z prezentu nie ukrywa kierownictwo placówki oraz podopieczni.

- Jesteśmy im bardzo wdzięczni. Wierzymy, że nowa kuchnia z nowoczesnym wyposażeniem będzie inspiracją do przygotowywania i spożywania zdrowych posiłków przez naszych wychowanków, w tym w ramach programu „Trzymaj Formę" - mówi Marek Bogusz, wicedyrektor SOSW w Puławach.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Instruktor terapii zajęciowej, Nałęczów	1	3 624,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Puławy Przedszkole Miejskie nr 7	0,5	1 800,00 zł	u
Pracownik wulkanizacji, Kozioł	1	3 600,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Góra Puławska/ Przedszkole	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Puławy/ TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Monter instalacji wod – kan, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Ratownik wodny, Puławy/ MOSIR	1	3 600,00 zł	u
Kucharz, Puławy/ Smakosz		23,5 zł/ godz.	z
Kierowca kat. C, Puławy/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy/ Zadura	1	4 000,00 zł	u
Brukarz, Puławy/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel EDB, Baranów	1	49,2 zł/godz.	u
Ubojowy, Końskowola		23,5 zł/ godz.	z
Sprzątaczka, Kazimierz Dolny		23,5 zł/ godz.	z
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny		25 zł/ godz.	z
Recepcjonista hotelowy, Kazimierz Dolny		25 zł/ godz.	z
Stylistka paznokci, Puławy/ Kopeć	1	4 400,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc kuchenna, Opole Lub.	1	3 600,00 zł	u
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA		23,5 zł/ godz.	z
Operator linii produkcyjnej, Poniatowa/ ORZEŁ	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel rewalidacji osób z autyzmem, Piotrawin	0,02	200,00 zł	u
Surdopedagog, Wilków/ SP	0,28	2 275,00 zł	u
Animator dziecięcy, Józefów nad Wisłą	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Słotwiny/ GRAB	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Głusko Małe	1	3 600,00 zł	u
Inspektor ds. finansowo księgowych, Opole Lub./ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	4 700,00 zł	u
Główny księgowy, Opole Lub./ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	6 000,00 zł	u
Sortowacz, Łaziska/ Twardzik		25,62 zł/godz.	z

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Dwie stolice rowerowe Polski znajdują się w naszym województwie

Prezydent Paweł Maj nagrodził najlepszych rowerzystów

W puławskiej Marinie zorganizowano podsumowanie rywalizacji w Rowerowej Stolicy Polski z udziałem rowerzystów z Puław i z Białej Podlaskiej.

Fot.Dominik Kęsik
Uczestnicy biorący udział w rywalizacji otrzymali medale oraz nagrody

Puławy rowerem stoją

W tym roku nasze miasto po czwarty wzięło udział w wyścigu o Rowerową Stolicę Polski. Wiosną rozpoczęły się treningi, a 1 czerwca wystartowała rywalizacja. Po sukcesach z ubiegłego roku, puławianie zacięcie walczyli o zwycięstwo. Mimo ogromnych chęci udało się nam zająć drugie miejsce z 571 tys. kilometrami na koncie, zgarniając przy tym 12873 punktów. Bezkonkurencyjni po raz kolejni byli przedstawiciele Białej Podlaskiej kręcąc aż 1,14 mln kilometrów. Podium zamknęło Gniezno.

Za rok walczą o wygraną

W ubiegły weekend przy słonecznej pogodzie nastąpiło podsumowanie akcji. Przed halą MOSiR pojawili się członkowie Puławskiej Grupy Rowerowej. Niespodzianką był przyjazd ekipy z Białej Podlaskiej na czele z prezydentem Michałem Litwiniukem. Po krótkiej jeździe po mieście odwiedzając m.in. Pałac Czartoryskich, rowerzyści dotarli do Mariny, gdzie dokonano uroczystego wręczenia nagród. Uczestnikom gratulował prezydent Puław Paweł Maj wspólnie z prezydentem Litwiniukiem.

Dominik Kęsik

Tomasz Szymański i Grzegorz Furtak, Puławska Grupa Rowerowa
- Cieszymy się, że mistrzowie z Białej Podlaskiej przyjechali do Puław. My gościliśmy tam kilkanaście dni temu. Rywalizacja między miastami była fairplay, a my jesteśmy zadowoleni z naszych osiągnięć - mówi pan Tomasz - Pogoda jest wyśmienita. Rozdaliśmy nagrody, bawimy się, rozmawiamy i ustalamy niektóre rzeczy na przyszły rok. Chcemy pokazać, że za rok Puławy mogą zwyciężyć w walce o Rowerową Stolicę Polski - dodaje pan Grzegorz

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Przyjechaliśmy do naszych rowerowych przyjaciół - mistrzów Puław jako mistrzowie dzierżący tytuł Rowerowej Stolicy Polski w Białej Podlaskiej. To wspaniała inicjatywa, która integruje pokolenia w sposób zdrowy, ekologiczny czy ekonomiczny. Bardzo Wam serdecznie gratuluje. Jesteście inspirujący. Muszę podkreślić, że Lubelszczyzna daje wspaniały przykład całemu krajowi. Mogę potwierdzić, że Biała Podlaska ponownie będzie walczyć w 2024 r. o Rowerową Stolicę Polski

Puławy: Czterech chętnych na fotel dyrektora MOSiR

Czas na złożenie aplikacji minął w ubiegły piątek. W konkursie na dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach wpłynęło cztery kandydatury.

Z końcem sierpnia stanowisko zwolnił dotychczasowy szef instytucji Andrzej Śliwa, który piastował tę funkcję od 2021 r.

Władze Puław konkurs, który ma wyłonić jego następcę, ogłaszały już dwa razy. Pierwszy z końcem lipca. Wpłynęły dwie aplikacje, ale po ich analizie urzędnicy uznali, że żadna nie spełnia wymogów formalnych, zawartych w ogłoszeniu. Postępowanie unieważniono i ogłoszono kolejne. Tym razem ratusz czekał na kandydatów na szefa MOSiR do piątku 15 września. Jak poinformował nas Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach, tym razem wpłynęło aż cztery kandydatury. Urząd nie ujawnia nazwisk. Teraz zostaną one, podobnie jak poprzednio, przeanalizowane pod kątem spełniania przez kandydatów wymogów formalnych. Osoby, które zostaną zakwalifikowane do kolejnego etapu rekrutacji, zostaną zaproszone na rozmowę z komisją, podczas której będą musiały przedstawić własną koncepcję funkcjonowania ośrodka. W komisji zasiądą: sekretarz miasta Marta Maślankiewicz (przewodnicząca), skarbnik Elżbieta Grzęda oraz pracownicy ratusza: Anna Wiącek, Agnieszka Zamojska, Robert Domański, Aleksandra Zadura-Wnuk. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Waldemar Głowacki, 56 l.
Puławy, zm. 07.09.

Mariusz Walasek, 41 l.
Wysokie Koło, zm. 08.09.

Teresa Dobrzyńska, 87 l.
Puławy, zm. 08.09.

Henryk Szaniawski, 78 l.
Puławy, zm. 09.09.

Julian Kolasiński, 81 l.
Puławy, zm. 09.09.

Kazimiera Kosidło, 81 l.
Puławy, zm. 11.09.

Ewa Wójcik, 67 l.
Puławy, zm. 11.09.

Barbara Babczyńska, 69 l.
Puławy, zm. 12.09.

Barbara Teodorowicz, 82 l.
Puławy, zm. 13.09.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Opole Lubelskie

Tomasz Głazowski, 52 l.
Opole Lub., zm. 8.09.

Krystyna Kręgiel, 80 l.
Kolonia Szczekarków, zm. 12.09.

Teresa Gibuła, 89 l.
Elżbieta, zm. 14.09.

Michał Szlachetka, 56 l.
Łaziska, zm. 14.09.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Krzysztof Bartosiak, 51 l.
Grabówka, zm. 10.09.

Halina Fredo, 75 l.
Radlin, zm. 10.09.

Arkadiusz Janczura, 53 l.
Zalesie, zm. 11.09.

Helena Socha, 94 l.
Karczmiska, zm. 13.09.

Krzysztof Grudniewski, 66 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 14.09.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Poniatowa

Krzysztof Kozak, 71 l.
Ruda Godowska, zm. 10.09.

Stefan Mielczarek, 90 l.
Poniatowa, zm. 11.09.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

„Wspólnota” wita pierwszaków ze SP nr 1

Po kilku miesiącach przerwy wracamy do publikowania uczniów pierwszych klas z puławskich placówek. To szczególny czas dla najmłodszych, którzy 4 września zasiedli w szkolnej ławce. W tym roku szkolnym zaczynamy od przedstawienia uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Puławach.

Dominik Kęsik

Dyrektorze, Nauczycielu!
Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty?
Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl

Klasa 1A, wychowawca - Urszula Siuta-Gola

Uczniowie: Antoni Aftyka, Mateusz Chłopaś, Antoni Czarnecki, Iga Teresa Dryk, Klaudia Maria Fatyga, Karolina Gołębiowska, Brajan Aleksander Kroszko, Blanka Majewska, Natan Mitura, Vitalii Morhun, Michał Nastaj, Julia Oliwia Prokop, Wojciech Siębor, Magdalena Wiejak

Fot. Dominik Kęsik

Klasa 1B, wychowawca - Joanna Krajewska oraz nauczyciel wspomagający Magdalena Lesiak

Uczniowie: Pola Błaszczak, Oskar Borzęcki, Aleksander Kamola, Laura Karolina Łyszcz, Ksawery Maj, Ignacy Józef Massalski, Eryk Mendel, Alicja Nakonieczna, Jakub Nakonieczny, Rafał Ogórek, Hanna Pawelec, Oskar Wącior, Julia Woźniak, Kacper Wydra

Fot. Dominik Kęsik

Kurów: Gmina walczy o dotację na budowę sali

Za pierwszym razem się nie udało. Ale gminne władze nie poddały się i ponownie złożyły wniosek o dofinansowanie budowy sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Klementowicach.

W 2021 r. władze Kurowa złożyły wnioski do programu „Sportowa Polska” realizowanego przez Ministerstwo Sportu. Chciały pozyskać ministerialną dotację na trzy inwestycje: budowę zaplecza dla tutejszych klubów sportowych, boisk przy miejscowym zespole szkolno - przedszkolnym oraz sali gimnastycznej przy szkole w Klementowicach. Niestety, dofinansowanie w wysokości 1,5 mln zł przyznano tylko na drugie z zadań. Modernizacja szkolnych boisk przy kurowskim ZSP powoli dobiega końca, a wkrótce uczniowie będą mogą już bezpiecznie korzystać z odnowionych obiektów podczas lekcji wuefu.

Jednak okazuje się, że urzędnicy postanowili jeszcze raz zawalczyć o ministerialne wsparcie i ponownie złożyli wniosek o dotację na budowę sali gimnastycznej przy szkole w Klementowicach.

Decyzji o tym, czy inwestycja otrzyma dotację jeszcze nie ma. Na razie wiadomo, że wniosek władz gminy Kurów przeszedł pozytywnie pierwszy etap oceny.

Marta Pietroń

Końskowola: Sołectwa zmierzą się na boisku

Inicjatywa wyszła od mieszkańców, a władze gminy ją poparły. Zgłoszenia drużyn do 25 września, a same rozgrywki w ostatnią sobotę września.

I Turniej Piłki Nożnej Sołectw Gminy Końskowola ma się odbyć 30 września. Może w nim wziąć udział po 1 drużynie z danej miejscowości. Zespół powinien liczyć 6 osób - bramkarz i 5 zawodników w polu. Zgłoszenia są przyjmowane do 25 września do godz. 15.00 w urzędzie gminy, można też zgłosić się telefonicznie dzwoniąc pod numer 609 602 772.

Harmonogram i godziny spotkań zostaną przekazane kapitanom drużyn 28 września.

Marta Pietroń

PUL

Gmina Puławy świętuje 50-lecie istnienia

W Gołębiu w tutejszej szkole podstawowej zorganizowano kolejną edycję Europejskich Dni Dziedzictwa. Najważniejszym punktem wydarzenia było wręczenie medali jubileuszowych z okazji 50 lat istnienia Gminy Puławy.

Fot. Powiat Puławski

Gmina Puławy w tym roku świętuje 50-lecie istnienia. Władze postanowiły wyróżnić osoby związane z ich terenem medalami jubileuszowymi

Przez trzy dni w miejscowości działo się dużo. W Gminnym Ośrodku Kultury odbył się wernisaż Marcina Yperyta Przydatka pt. „Zabytki Gołębia kawą, ziołami i farbą malowane” oraz warsztaty z pisania legend. Na stacji kolejowej delegacje złożyły kwiaty w ramach obchodów 80-lecia wysadzenia niemieckiego pociągu przez żołnierzy Batalionów Chłopskich, a w miejscowej szkole zorganizowano koncert pieśni patriotycznych. W sobotę 10 września poza występami artystycznymi, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich zachęcały gości do spróbowania lokalnych potraw, prezentowały także inne własnoręcznie wykonane dzieła. W ramach obchodów 50-lecia gminy Puławy włodarze wręczyli medale jubileuszowe, które odebrali m.in. starosta puławski Danuta Smaga, były dyrektor SP w Gołębiu Krzysztof Gowin czy dyrektor GOK-u w Gołębiu Zbigniew Barankiewicz. Imprezie towarzyszyła także wystawa fotograficzna oraz wystawa kronik.

Dominik Kęsik

eprasa.pl 21ea1b5084

Do niedawna hulał tu wiatr. Teraz były dworzec PKS to centrum kultury

Fot.Dominik Kęsik

Otwarcie dawnego dworca PKS przyciągnęło sporo zainteresowanych osób. Chętni chcieli zobaczyć, jak zmieniło się wnętrze obiektu

Wszystko dzięki inicjatywnie Fundacji KZMRZ i skupionej wokół niej puławskiej młodzieży. W miniony weekend niszczejący obiekt w centrum miasta znów zapełnił się ludźmi. Przyszli tu, by wziąć udział w wydarzeniu ART NOW – Artystyczne Interwencje w Puławach.

To nie pierwsza inicjatywa Fundacji z Michałem Stachyrą na czele. W ubiegłym roku artysta wspólnie z młodzieżą zamalował wątpliwej urody graffiti, szpecące ściany budynku po byłym dworcu PKS. Organizacja już wtedy była zainteresowana twórczym wykorzystaniem obiektu, ale władze miasta nie wyraziły na to zgody, ze względu na zły stan techniczny nieruchomości. Jednak w tym roku przychyliły się do prośby młodych, utalentowanych artystów, którzy na swój sposób chcieli zaaranżować niszczejący obiekt w centrum Puław.

Przygotowania do ART NOW trwały kilka tygodni. Fundacja na własny koszt wykonała niezbędne naprawy, malowanie, scenografię i dekoracje.

Wydarzenie wystartowało w miniony piątek. Uroczystego otwarcia dokonał prezydent Paweł Maj oraz stojący na czele KZMR Michał Stachyra. Przybyli goście mogli obejrzeć wystawę prac wykonanych przez młodzież. Dla mieszkańców przygotowano także spektakl teatralny pt. „ZŁY", koncert Romana Wróblewskiego i LTT czy set DJ Mesbrutah. W sobotę w ramach wydarzenia w Mediatece odbyła się konferencja naukowa pt. „Sztuka społecznie zaangażowana", a na terenie przyległym do Pałacu Marynki kolejny koncert.

- Budynek dawnego PKS-u bardzo mi zaimponował, bardzo się cieszę się z tego względu, że zaangażowało się dużo osób. Wszystko jest przed nami, ale wrażenie jest niesamowite - tłumaczy Dawid, jeden z uczestników.

Dominik Kęsik/Marta Pietroń

DRUGIE ŻYCIE DLA DWORCA

Kilka lat temu, jeszcze w poprzedniej kadencji samorządu Puławy odkupiły teren byłego dworca PKS od plajtującego przewoźnika w 2015 r. Ówcześni włodarze z prezydentem Januszem Groblem ogłosili także konkurs urbanistyczno - architektoniczny na zagospodarowanie tego miejsca. Do urzędu wpłynęło 19 prac, z których wybrano 7 wyróżniających się. Za najlepszą uznano propozycję „Oranżerii Innowacyjności" przygotowaną przez architektki z Politechniki Warszawskiej - Aleksandrę Dentkowską, Annę Kowalczyk i Dominikę Szewczyk.

Zwycięski projekt zakładał wybudowanie obiektu - ośrodka łączącego edukację (jak w Centrum Nauki Kopernik) z miejscem spotkań dla mieszkańców. Budynek mógłby być podzielony na sektory, dzięki czemu różne części mogłyby być dostępne przez całą dobę. Ponadto, autorki zaplanowały stworzenie ogrodu botanicznego. Komisja konkursowa w uzasadnieniu pochwaliła koncepcję za dobre rozwiązanie funkcji przystanku autobusowego.

Sporo miejsca pozostawiono też pod komercjalizację i dodatkowe wykorzystanie budynku. Cały projekt oranżerii wychodził naprzeciw potrzebom mieszkańców i turystów.

Zdobywczynie I miejsca otrzymały od władz Puław nagrodę w wysokości 25 tys. zł. Jednak już wtedy podkreślano, że wyłonienie najlepszego projektu nie oznacza skierowania go do realizacji - cały konkurs i zgłoszone w nim pomysły nie są wiążące dla miasta - mają być tylko podpowiedzią w zagospodarowaniu dawnego dworca PKS w przyszłości.

W maju ubiegłego roku miasto Puławy i pięć ościennych gmin (Puławy, Końskowola, Żyrzyn, Janowiec i Kazimierz Dolny), podpisały porozumienie w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego.

W jego ramach samorządy mają zamiar pozyskać 59 mln zł dotacji na inwestycje na swoim terenie.

Jedną z inwestycji, na którą władze Puław chcą przeznaczyć unijną dotację, jest przebudowa placu po dawnym dworcu PKS między ul. Wojska Polskiego a Lubelską.

Mieszkanki Puław oszukane. Myślały, że ich pieniądze są zagrożone

Kobiety straciły od 17 do 50 tys. zł. Pieniądze zostawiły w koszu na śmieci, przy ogrodzeniu i w lodówce.

Schemat działania oszustów jest zawsze bardzo podobny. Dzwonią do swoich ofiar i podając się za pracowników poczty, policjantów i prokuratorów działających niby w szczerych intencjach informują, że pieniądze danej osoby są zagrożone. Jedynym sposobem, by ich nie utraciły ma być przekazanie w depozyt dzwoniącemu. Nakłaniają do powierzenia im oszczędności przechowywanych w domach lub do wybrania pieniędzy z konta i pozostawienia we wskazanym przez nich miejscu.Niestety mimo wielu akcji społecznych informujących o tego typu oszustwach, kolejne osoby dają się nabrać przestępcom.

Właśnie w ten sposób dały się oszukać mieszkanki Puław, do których zadzwonili oszuści. Instruowane przez nich kobiety zostawiły pieniądze w koszu na śmieci, przy ogrodzeniu oraz w lodówce. Niestety, straciły od 17 do 50 tys. zł.

Policja apeluje, by nie udostępniać nikomu danych, dzięki którym ktoś może pobrać środki z naszego konta, np. numeru PIN, czy BLIK.

Marta Pietroń

Rewolucja parkingowa w Kazimierzu Dolnym

We wrześniu został zamontowany automatyczny szlaban parkingowy przy wjeździe do miasteczka, pomiędzy Aleją Kazimierza Wielkiego a ul. Puławską.

Od kwietnia ub.r. mieszkańcy i turyści korzystają z parkometrów, które zostały zamontowane na kilku ulicach. Koszt godzinnego postoju wynosi 6 zł, a całodobowego 30 zł. Teraz zamontowano jeszcze inne urządzenie, a mianowicie automatyczny szlaban, który znajduje się pomiędzy Aleją Kazimierza Wielkiego a ul. Puławską w niedalekiej odległości od Rynku. Przy wjeździe kierowca będzie musiał zapłacić określoną kwotę, a dopiero potem wjedzie na teren parkingu. Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski w mediach społecznościowych poinformował, że dzięki nowemu parkingowi wzrosną dochody w budżecie gminy.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Szlabany umożliwiające wjazd na teren parkingu zostały już zamontowane

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

Za pierwszym razem mężczyzna był uniewinniony

Zabił ojca. W apelacji nic nie wskórał

POWIAT LUBARTOWSKI: Sąd Apelacyjny w Lublinie zajął się ponownie sprawą zabójstwa w Tarle Kolonii w sierpniu 2020 r. W środę zapadł wyrok. Kamil M. został uznany za winnego zabójstwa.

Do tragedii doszło podczas domowej awantury, 19 sierpnia 2020 r. Kamil M. to mieszkaniec wsi Tarło Kolonia w gminie Niedźwiada. Między Kamilem M. a jego ojcem Przemysławem często dochodziło z tego powodu do awantur. Ojciec miał pretensje do syna o to, że ten nie ma pracy. Nie kończyło się na kłótniach i wypędzaniu syna z domu. Dochodziło do przemocy fizycznej. Obydwaj mężczyźni mieli założone „niebieskie karty". Dzielnicowy odwiedził rodzinę z Tarła Kolonii nawet 19 sierpnia - w dniu, w którym doszło do zabójstwa.

Zabił ojca

Wieczorem tego dnia doszło do kolejnej awantury między mężczyznami. Obaj byli pod wpływem alkoholu. Kamil M. złapał nóż, obaj zaczęli się szarpać, upadli na podłogę. Kamil M. zadał ojcu dwa ciosy nożem. Ugodził go w grzbiet i w kark, trafiając w tętnicę.

Co działo się dalej, opisano w aktach sprawy ujawnionych podczas procesu. Kamil M. podniósł się z podłogi, po czym odłożył nóż do zlewu w kuchni. Następnie, nie udzielając ojcu pomocy, poszedł do swojego pokoju i położył się spać. Po kilkunastu minutach od otrzymania ciosów Przemysław M. zmarł.

Matka Kamila Joanna M. obudziła się nad ranem, wyszła do przedpokoju i spostrzegła na podłodze ciało Przemysława M. Leżało ono na plecach, pod nim znajdowała się kałuża krwi. Kobieta umyła nóż i ciało Przemysława M. Przesunęła ciało, wyciągnęła spod niego i wyniosła zakrwawiony dywan. Zakrwawioną wykładzinę wyniosła do wanny, umyła podłogę w przedpokoju. Dopiero po tym zadzwoniła do lekarza rodzinnego z informacją, że jej mąż uderzył głową w kant pieca i prawdopodobnie nie żyje. Zażądała aktu zgonu od lekarza rodzinnego.

Kamil M. przekonywał śledczych, że działał w obronie własnej.

Uniewinnienie i apelacja

Pierwszy proces toczył się w 2021 r. We wrześniu został przez Sąd Okręgowy w Lublinie uniewinniony z zarzutu zabójstwa ojca, bo uznano, że działał w obronie koniecznej. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa, kobieta uniknęła kary. Z tym wyrokiem nie zgodziła się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie, która złożyła apelację. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok. Ponowny proces ruszył w 2022 r. W czerwcu 2023 r. Kamil M. został skazany na osiem lat pozbawienia wolności za zabójstwo. Winną zacierania śladów przestępstwa została uznana także matka oskarżonego i jednocześnie żona ofiary. Joanna M. została skazana za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Na kobietę nałożono także dozór kuratora sądowego na czas próby.

Od wyroku odwołał się obrońca Kamila K., który domagał się uniewinnienia jego klienta. Apelację złożyła też prokuratura, która chciała 12 lat pozbawienia wolności dla oskarżonego. Matka Kamila M., która nie miała żadnego pełnomocnika przed sądem, nie złożyła apelacji.

W środę, 14 września Sąd Apelacyjny wydał wyrok. Utrzymał w mocy postanowienie Sądu Okręgowego z czerwca. Kamil M. został skazany na osiem lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Nerwus z narkotykami

W czwartek (14 września) policjanci z lubartowskiej komendy, patrolując teren miejscowości Leszkowice, zwrócili uwagę na dziwnie zachowującego się mężczyznę, który szedł poboczem.

- Na widok funkcjonariuszy 29-latek wydawał się nerwowy i zaniepokojony. Podczas legitymowania mundurowi zapytali mężczyznę, czy posiada jakieś środki zabronione przy sobie. 29-latek sam wyciągnął i wydał policjantom dwa woreczki: jeden z suszem marihuany, drugi z amfetaminą. Z zatrzymanej ilości środków można by wytworzyć blisko 100 porcji dilerskich narkotyku. Policjanci zabezpieczyli środki, a 29-latka zatrzymali - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Posiadanie narkotyków zagrożone jest kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

Ukradł słodycze ze sklepu. Tłumaczył się brakiem pieniędzy

22-latek odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Kradnąc słodycze ze sklepu, wyrwał się pracownicy, odpychając ją. Swoje zachowanie tłumaczył brakiem pieniędzy.

Fot.KPP Włodawa

Ukradł słodycze ze sklepu. Tłumaczył się brakiem pieniędzy

W środę (13 września) do włodawskiej komendy przyszła pracownica jednego ze sklepów spożywczych, która zgłosiła kradzież słodyczy.

- Policjanci ustalili, że młody mężczyzna bezpośrednio po dokonanej kradzieży został ujęty, lecz zaczął się szarpać. Udało mu się wyrwać i odepchnąć pracownicę, dzięki czemu zbiegł ze sklepu. Wartość strat wynosiła kilkadziesiąt złotych - informuje aspirant sztabowy Kinga Zamojska-Prystupa z KPP we Włodawie.

Kilka godzin później wskazany młody mężczyzna został zauważony i zatrzymany przez policjantów w jednym z domów we Włodawie. 22-latek trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut kradzieży zuchwałej, do której się przyznał.

- Tłumaczył swoje zachowanie brakiem pieniędzy. Młodemu mężczyźnie grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności. Wobec 22-latka zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego - dodaje aspirant sztabowy Kinga Zamojska-Prystupa.

Joanna Niećko

Gdzie jest mieszkaniec Puław?

Puławska policja szuka Pawła Janko. 70-latek w czerwcu wyszedł z domu i do tej pory nie wrócił.

Fot.KPP Puławy

Paweł Janko ma 70 lat. Może przebywać na terenie Warszawy lub województw śląskiego i dolnośląskiego, gdzie kiedyś mieszkał

- Może przebywać na terenie całej Polski, szczególnie na terenie Warszawy lub województw - śląskiego i dolnośląskiego, gdzie kiedyś mieszkał. 70-latek jest osobą skrytą, unika kontaktu z ludźmi. Od czasu wyjścia z domu nie skontaktował się ze swoją rodziną - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Zaginiony mieszkaniec Puław ma 160 cm wzrostu, bardzo szczupłą sylwetkę ciała, krótkie ciemny blond włosy i ubytki w uzębieniu.

Osoby, które widziały Pawła Jonko lub dysponują informacjami mogącymi przyczynić się do ustalenia miejsca jego pobytu, proszone są o kontakt z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach pod numer telefonu 47 812 32 10 lub numer alarmowy 112.

Marta Pietroń

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

Taczka dla prezesa od związkowców. Kolejna manifestacja w puławskich Azotach

Około setka pracowników Grupy Azoty Puławy zebrała się w miniony wtorek przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by po raz kolejny zamanifestować swoje niezadowolenie z sytuacji w spółce. Tym razem związkowcy przyprowadzili ze sobą taczkę dla prezesa Kowalczyka.

Taczkę dla zarządu Grupy Azoty Puławy na czele z prezesem Marcinem Kowalczykiem przed budynek Dyrekcji Naczelnej wprowadził jeden z pracowników. Towarzyszyły temu głośne gwizdy zgromadzonych i wycie syreny

Związkowcy nie odpuszczają

To już kolejna manifestacja w puławskich Azotach w tym roku. We wtorek, 12 września punktualnie o godz. 14 pracownicy i związkowcy ponownie zebrali się przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by zamanifestować swoje zaniepokojenie sytuacją w firmie. Wielokrotnie już zwracali uwagę na, ich zdaniem, nieprzemyślane decyzje zarządu, przestoje instalacji, czy nieprzedłużanie umów pracownikom.

Wiosną gruchnęła wieść o tym, że Grupa Azoty Puławy może odłączyć się od „Tarnowa" i wejść w skład Grupy Orlen. Doniesienia te potwierdził sam Daniel Obajtek, który na początku czerwca odwiedził puławską spółkę. Grupa Azoty Puławy i PKN Orlen podpisały list intencyjny, który miał rozpocząć proces oceny kondycji „Puław".

W założeniu prezesa Obajtka fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałaby zostać przeprowadzona do końca roku. Podczas wizyty w Azotach spotkał się on także ze związkowcami, którzy w połączeniu z Orlenem upatrują szansy na poprawę sytuacji w ich zakładzie.

Taczka dla prezesa od związkowców

Aby jeszcze mocniej zaakcentować swój sprzeciw wobec działań kierownictwa, związkowcy przy dźwięku syren i gwizdów podstawili pod wejście do budynku Dyrekcji Naczelnej taczkę dla prezesa Marcina Kowalczyka.

- Na ten zdecydowany ruch, na to radykalne posunięcie zdecydowaliśmy się po zdobyciu wiedzy na temat zachowania się zarządu Zakładów Azotowych Puławy wobec inicjatywy Orlenu, dotyczącej przejęcia ZAP - mówił Sławomir Wręga.

- Spółka stoi na skraju bankructwa. Za chwilę może zabraknąć pieniędzy na wynagrodzenia - grzmiał związkowiec. W swojej wypowiedzi nawiązał do wizyty Daniela Obajtka w Puławach.

Podczas wtorkowej pikiety związkowcy informowali, że docierają do nich sygnały o blokowaniu przez zarząd „Puław" przepływu informacji i dokumentów do Grupy Orlen, na podstawie których może być dokonana ocena kondycji puławskich Azotów.

Fot. Kamil Wasik

Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC w GAP
Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie

- Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie. Początkowo nie wierzyliśmy, jednak niedługo dostaliśmy kolejne potwierdzenie. Była to dla nas informacja porażająca - podnosił przewodniczący ZZPRC.

Na miejscu pojawili się również posłowie i kandydaci na posłów. Obecny był Michał Krawczyk (poseł KO), Romana Rupiewicz i Sławomir Seredyn (kandydaci na posłów Trzeciej Drogi).

Spotkanie trwało ok. 10 minut, a prowadzący je Sławomir Wręga podziękował wszystkim za przybycie i szybko je zakończył, nie udzielając nikomu innemu głosu.

O to, na jakim etapie jest obecnie proces due dilligence - oceny kondycji Grupy Azoty Puławy, w związku z ewentualnym przejęciem spółki przez Grupę Orlen, zapytaliśmy Pawła Wójcika, rzecznika prasowego puławskich Azotów. Byliśmy ciekawi także, jak zarząd spółki odnosi się do informacji, jaką podczas wtorkowej pikiety przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej przekazali związkowcy o rzekomym blokowaniu przez kierownictwo GAP przepływu dokumentów do spółki Orlen, na podstawie których ma być dokonana ocena kondycji GAP.

Niestety do momentu zakończenia pracy nad tym numerem naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszego maila.

Marta Pietroń

To nie koniec postępowania w sprawie Patryka Habera

Zwłoki Patryka leżały na łące. Sprawdzają, czy wcześniej nie został pobity

POWIAT LUBARTOWSKI: Patryk Haber zmarł w tajemniczych okolicznościach po tym, jak opuścił imprezę w Młyniskach w listopadzie 2021 r. Rodzina nie pogodziła się z decyzją prokuratury, która umorzyła postępowanie. Śledztwo częściowo wznowiono.

Fot. MS

W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Patryk Haber był dwudziestoletnim chłopakiem z Katarzyna w gminie Michów. 12 listopada 2021 r. poszedł na imprezę urodzinową w Młyniskach. Około godz. 3 nad ranem 13 listopada wyszedł z remizy, gdzie odbywała się osiemnastka. Wtedy po raz ostatni był widziany żywy. Rozpoczęły się poszukiwania na szeroką skalę. Patryka szukała policja, straż pożarna, w akcji brały udział Wojska Obrony Terytorialnej. Wykorzystywano psy tropiące, śmigłowiec. Przeszukano obszar o powierzchni 500 ha. Bez skutku.

Spekulacje o śmierci

Dopiero 29 stycznia 2022 r. ciało Patryka zostało przypadkiem odnalezione przez poszukiwacza poroża na łące między Młyniskami a Gawłówką. To w odwrotnym kierunku od miejsca zamieszkania Patryka. Miejsce znalezienia zwłok jest oddalone o około kilometra od remizy, w której odbywała się impreza.

Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przymarznięte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Mieszkańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie", że miejsce, gdzie znaleziono ciało, było wcześniej sprawdzane przez służby mundurowe.

Na dodatek wiosną 2022 r. w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Straż pożarna informowała, że przyczyną było zaprószenie ognia. Mieszkańcy Gawłówki mówili Wspólnocie, że widzieli na łące samochód, przy którym kręcili się młodzi ludzie. Po tym, jak pojawił się ogień, mieli uciekać z miejsca pożaru.

Postanowienie prokuratury w części umorzone

W lutym przeprowadzono sekcję zwłok, która wykluczyła udział osób trzecich w śmierci Patryka. Za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. 30 września Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie. Ale rodzina zmarłego nie dała za wygraną. W grudniu złożyła odwołanie. Jak mówiła wtedy Wspólnocie ciocia Patryka, w sprawie było wiele niejasności.

- Miejsce, gdzie znaleziono ciało, w ogóle nie zostało ogrodzone żadną taśmą, każdy mógł tam wejść. Szukały go psy tropiące, trzy drony, helikopter, jak możliwe, że go nie znaleźli? Tam są dwie wieże, w pobliżu jest wodopój, dlaczego leśnicy nie zostali przesłuchani? - zastanawiała się.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie częściowo uchylił postanowienie w sprawie umorzenia postępowania w części dotyczącej weryfikacji, czy na imprezie, na której przebywał Patryk Haber, nie doszło do jego pobicia. W tej sprawie prokuratura wykonuje czynności - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Nie może jednak podać, jakie to czynności, ze względu na toczące się postępowanie. - W części dotyczącej zgonu postanowienie zostało utrzymane w mocy - dodaje.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

Córka zbiera pieniądze na leczenie taty. Miał krwiaka w głowie, zapadł w śpiączkę

POWIAT ŁUKOWSKI: Pan Jacek z Jarczewa ciężko zachorował i obecnie leży w szpitalu w śpiączce, pod respiratorem. O pomoc w zbiórce na rehabilitację taty prosi córka, Paulina.

Pani Paulina z tatą, kiedy jeszcze był zdrowy. Teraz pan Jacek leży w szpitalu pod respiratorem, a bliscy zbierają pieniądze na jego rehabilitację

- Jacek, kochany mąż, tata, dziadek... – tak pisze o chorym córka.

- Kto zna tatę, wie, że to dobry człowiek, nigdy nie odmówił nikomu pomocy. Teraz my pomóżmy jemu. To dla nas, rodziny, bardzo ważne. Będę wdzięczna za każdą złotówkę i każde udostępnienie zbiórki – prosi pani Paulina.

Nagła choroba

Pan Jacek Soszka z Jarczewa ma 51 lat. Przez ponad 30 lat pracował w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Żelechowie. Obecnie przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii w Łukowie. Do szpitala trafił 1 sierpnia tego roku. Źle się poczuł w domu i karetka pogotowia zabrała do szpitala. Wyszedł o własnych siłach do karetki.

- W szpitalu diagnoza: krwiak w głowie. Dla nas rodziny ogromne przeżycie, stres. Tata został przeniesiony na oddział chirurgii. Zastosowano leczenie farmakologiczne. Stan był stabilny. Codziennie odwiedzaliśmy go w szpitalu, stan według nas się poprawiał, tata zaczął wyraźniej mówić i był coraz bardziej logiczny. Po paru dniach w szpitalu kolejny szok dla nas: drugi krwiak. Lekarze nadal stosowali leczenie farmakologiczne – opowiada pani Paulina.

Jak można wpłacić na zbiórkę na leczenie Jacka Soszki?

Zbiórka trwa na stronie Pomagam.pl. Można tam wpłacić dowolną kwotę. Tytuł zbiórki: „REHABILITACJA dla Jacka"

Przyszło pogorszenie

15 sierpnia rodzina pojechała w odwiedziny do szpitala do pana Jacka.

- Bardzo mocno spał, lekarz nie kazał go budzić. 16 sierpnia - tego dnia nie zapomnę do końca życia, kiedy jak codziennie rano zadzwoniłam do szpitala, zapytać o stan taty, wtedy usłyszałam najgorsze, co można usłyszeć. Wieczorem, 15 sierpnia u taty zatrzymała się akcja serca, została wykonana kraniotomia, usunięcie z głowy krwiaka podtwardówkowego. Dowiedziałam się, że „pacjent przebywa na oddziale Intensywnej Terapii w stanie krytycznym". Tego samego dnia pojechałam do niego, niestety lekarz potwierdził stan krytyczny – mówi córka.

Tylko rehabilitacja

Pan Jacek przebywał przez ponad dwa tygodnie w śpiączce farmakologicznej. W tym czasie przestały pracować nerki, był dializowany, na Intensywną Terapię trafił w stanie odwodnienia.

- Obecnie tata nie ma już podawanych leków nasennych, jednak nie ma z nim kontaktu. Przebywa cały czas pod respiratorem. Tylko bardzo kosztowna rehabilitacja w Krakowie może go uratować. Koszt miesięczny rehabilitacji ok. 30 tys. zł. Proszę, pomóżcie nam zebrać chociaż na jeden miesiąc tej rehabilitacji – prosi córka.

Aby poprawić stan pana Jacka, konieczna jest rehabilitacja neurologiczna dla osób z respiratorem.

- Niestety w Polsce brakuje takich ośrodków, robimy zbiórkę, ponieważ koszt rehabilitacji taty przekracza nasze możliwości. Prosimy o pomoc, liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata. Za te wpłaty, które już są na koncie zbiórki, serdecznie dziękujemy, ale to niestety wciąż za mało, nawet na jeden turnus – mówi ze smutkiem pani Paulina.

Obecnie na koncie zbiórki stan na 16 września jest 11 tys.315 zł. Jeśli możecie, pomóżcie.

mo

Powiat radzyński: Po dachowaniu trafili na komendę. Byli po alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania

Radzyńscy policjanci na miejscu dachowania toyoty zastali sześć osób dorosłych oraz roczne dziecko. Tylko 19-latka była trzeźwa i razem ze swoim rocznym dzieckiem została przewieziona do szpitala. Reszta osób w wieku od 26 do 43 lat była pod znacznym działaniem alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania.

Fot.KPP Radzyń

Tak zakończył jazdę pijany kierowca. Początkowo nikt nie przyznawał się do kierowania autem

Jak informuje radzyńska policja, 10 września około godziny 17 oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Ostrówki. Na miejscu mundurowi zastali na polu uprawnym samochód osobowy marki Toyota Yaris, który leżał na dachu. Obok auta stało trzech mężczyzn w wieku 26, 39 i 43-lat oraz trzy kobiety w wieku 19, 26 i 35 lat. Najmłodsza z kobiet na rękach trzymała swoje roczne dziecko, z którym została przewieziona do szpitala.

Jak wynikało z ustaleń funkcjonariuszy, wszyscy podróżowali toyotą. Jednakże nikt nie przyznawał się do kierowania tym pojazdem. Twierdzili, że kierował rzekomo inny mężczyzna, który przed przybyciem policjantów uciekł z miejsca zdarzenia. Badanie alkomatem wskazało, że niemal wszyscy byli pod znacznym działaniem alkoholu. Jedyną trzeźwą osobą była 19-latka.

Funkcjonariusze ustalili także, że dziecko było przewożone w sposób niezgodny z przepisami. Matka trzymała je na kolanach, a w aucie znajdowało się łącznie siedem osób.

Ostatecznie wszyscy zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. 39-letni właściciel auta po wytrzeźwieniu został przesłuchany.

- Wtedy „przypomniał" sobie, że to on, mając w organizmie niemal 2 promile alkoholu, kierował toyotą i na łuku drogi stracił panowanie nad autem, a następnie doszło do dachowania. Swoje zachowanie tłumaczył tym, że chciał odwieźć kolegę do domu, „a wyszło, jak wyszło" - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Areszt dla dilera narkotyków

Radzyń Podlaski: Policja zatrzymała mężczyznę, który rozprowadzał narkotyki. Wpadł w poniedziałek (11 września).

Fot.KPP Radzyń Podlaski

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latka policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy, prawie 80 porcji dilerskich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu

- Z posiadanych przez radzyńskich kryminalnych informacji wynikało, że zamieszkujący w Radzyniu Podlaskim 32-letni mężczyzna posiadać może środki odurzające. Na jednej z ulic miasta mundurowi zauważyli 32-latka, który na ich widok przyśpieszył kroku, a potem wsiadł do samochodu, w którym czekała na niego 30-letnia kobieta. W trakcie prowadzonych czynności z ich udziałem oboje nerwowo się zachowywali, a w aucie funkcjonariusze ujawnili marihuanę - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latka policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy, prawie 80 porcji dilerskich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu. 30-latka w swoim miejscu zamieszkania również miała marihuanę.

32-latek usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości substancji psychotropowych i udzielania środków odurzających. Sąd go aresztował na trzy miesiące.

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających mężczyźnie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Chwile grozy w powiecie parczewskim. 17-latek potrącony przez samochód

17-latek został potrącony przez samochód na przejściu dla pieszych w Jabłoniu.

Fot.Policja Parczew

Wszystko wyglądało bardzo groźnie, ale 17-latek nie odniósł poważnych obrażeń

Wszystko rozegrało się we wtorek, 5 września. Rano służby ratunkowe dostały zgłoszenie o potrąceniu pieszego przy ulicy Tadeusza Kościuszki w Jabłoniu.

Mundurowi ustalili, że 17-latek przechodził przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych. Został potrącony przez Volkswagena Passata, który jechał w kierunku ul. Zamoyskiego. Na szczęście chłopak nie odniósł poważnych obrażeń, a kierowca był trzeźwy.

Zdaniem mundurowych, do zdarzenia przyczynił się także pieszy.

– Wychodząc zza busa, który zatrzymał się za przejściem dla pieszych (po drugiej stronie jezdni – dop. aut.), 17-latek nie rozejrzał się, będąc już na pasach – zauważyła sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

GR

Oszukany „na pompę ciepła" stracił 40 tys. zł

Opole Lubelskie: 40 tysięcy złotych stracił 45-latek z powiatu opolskiego, który został oszukany metodą „na pompę ciepła".

- Z 45-letnim mieszkańcem gminy Poniatowa skontaktowała się firma, która chciała nawiązać współpracę przy instalacji pompy ciepła. Jej przedstawiciele przyjechali do jego domu i po przedstawieniu oferty podpisali z nim umowę. Pomogli nawet w uzyskaniu kredytu w banku. Podali numer konta, na który mają być przelane pieniądze za wykonanie usługi - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Został też ustalony termin instalacji pompy. Gdy nikt się u niego nie pojawiał, 45-latek podjął próbę kontaktu z firmą, ale żaden z podanych w umowie numerów telefonu nie odpowiadał. Na wysłane do firmy wiadomości mailowe również nie dostał odpowiedzi.

Później 45-latek, przeglądając informacje w internecie, zorientował się, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję. Mężczyzna stracił 40 tys. zł.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

Sąd stanął po stronie starostwa. Były radny musi zwracać diety

Sąd uznał, że Zbigniew A. pobrał diety niesłusznie, a wygaszenie mandatu spowodował już wyrok skazujący, a nie późniejsze obwieszczenie komisarza wyborczego. Wyrok jest nieprawomocny.

Skazany, a przychodził na sesje i pobierał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego, za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero 25 lutego 2022 r. komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawiał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Pieniędzy na konto starostwa nie przelał.

Starostwo szukało sprawiedliwości w sądzie

We wrześniu ubiegłego roku starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domagało się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Pierwsza odbyła się w maju, wyrok zapadł latem. Sąd stanął po stronie starostwa.

- Sąd uwzględnił powództwo w całości. Wyrok jest nieprawomocny. Złożono wniosek o sporządzenie uzasadnienia. Akta znajdują się w postępowaniu międzyinstancyjnym. Podstawą uwzględnienia roszczenia jest tutaj art. 410 i 405 kodeksu cywilnego - świadczenie nienależne. Sąd uznał, że pozwany od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety. Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarza wyborczego - tłumaczy sędzia Marek Szociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach.

- Czekamy teraz na dalsze kroki ze strony pozwanego, w szczególności na to, czy skorzysta z przysługującego mu prawa do wniesienia apelacji. Dopiero wtedy podejmiemy decyzję, co dalej - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Marta Pietroń

Kierująca oplem potrąciła 8-latka na hulajnodze

GMINA ŁUKÓW Jadący hulajnogą chłopiec wyjechał z posesji na drogę, gdzie został potrącony przez osobówkę. Na szczęście jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Do wypadku doszło w środę, 13 września po godz. 15 w Sulejach, w gminie Łuków. Ze zgłoszenia wynikało, że jadący hulajnogą 8-latek został potrącony przez samochód osobowy. Chłopiec z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Na szczęście urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu.

- Policjanci ustalili, że chłopiec został potrącony przez samochód marki Opel, którym kierowała 44-latka z gminy Łuków. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jadący hulajnogą 8-latek wyjechał na drogę z posesji i wówczas został uderzony przez osobówkę. Kierująca oplem mówiła policjantom, że w momencie zauważenia wyjeżdżającego z posesji chłopca gwałtownie zahamowała i odbiła kierownicą w lewą stronę. Niewykluczone, że takie manewry zminimalizowały skutki zdarzenia, nie doszło do tragedii – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Chłopczyk wyjechał na hulajnodze na drogę z posesji i wtedy uderzyła go osobówka (fot. KPP Łuków)

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Co ustalili archeolodzy?

25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce, prawdopodobnie z okresu średniowiecza, zostało odkrytych podczas badań archeologicznych na ulicy Nadwalnej. – Sprawa wymaga dalszych analiz – przyznają przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Fot.Mieczysław Bienia.

Szczątki są w większości w słabym stanie. Wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny

Przypomnijmy. Pod koniec lipca dyżurny parczewskiej policji dostał zgłoszenie dotyczące znalezienia ludzkich szczątków podczas prac przy przebudowie ulicy Nadwalnej w Parczewie.

– Podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. We wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi były fragmenty kości, prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Prawdopodobnie w miejscu prac przy Nadwalnej w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.

25 jam grobowych

Na miejscu zostały przeprowadzone oględziny, a prace budowlane zostały wstrzymane w części inwestycji, w miejscu występowania pochówków. Przeprowadzone zostały badania wykopaliskowe.

– Zostały wykonane w pasie inwestycji od skrzyżowania ul. Nadwalnej z ul. Kościelną na odległości 20 metrów w kierunku północnym i ujawniły na niewielkiej głębokości 35 obiektów archeologicznych, w tym 25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce. Szczątki ludzkie zachowały się w różnym stanie, w większości w stanie słabym, wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny – tłumaczy Paweł Zieniuk z bialskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Zieniuk dodaje, że nie wszystkie zagadki udało się jeszcze rozwiązać.

– Ze wstępnych informacji wynika, że pochówki należą do założenia cmentarnego, zachowane szkielety ułożone są na wznak w układzie anatomicznym. W bezpośrednim sąsiedztwie zlokalizowana była dawna brama chełmska prowadząca na gościniec chełmski (ul. Kościelna), przy którym zlokalizowany był cmentarz katolicki, jednak należy przypuszczać, że znajdował się on w większej odległości od bramy chełmskiej i związany był z funkcjonowaniem kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, wybudowanego pod koniec XVIII w. – dodaje Zieniuk.

Sprawa występowania pochówków historycznych wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi

Z informacji uzyskanych od mieszkańców z ul. Kościelnej wynika, że na ślady pochówków natrafiano również podczas prowadzenia prac ziemnych na sąsiednich działkach.

– Sprawa występowania pochówków historycznych na terenie Parczewa, w tym ul. Kościelnej i Nadwalnej, wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi na terenie historycznej części Parczewa – wyjaśnia ekspert.

Zakres przebudowy

Przypomnijmy, że chodzi o odcinek ulicy Nadwalnej o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów szerokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami.

„Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy" – czytamy w dokumentacji projektowej.

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów.

Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

Druch Stanisław skończył 100 lat. Gasił już ponad pół wieku temu

POWIAT OPOLSKI: Druh Stanisław Szmajda, choć do pożarów przestał wyjeżdżać w latach 80., to w życiu jednostki OSP z Noworąblowa uczestniczy do dziś. Z tą różnicą, że teraz jest już jej członkiem honorowym... A 8 września wspólnie z druhami świętował swoje 100. urodziny!

Druh Stanisław Szmajda podczas uroczystości, jakie strażacy z jego rodzimej jednostki OSP w Noworąblowie wraz z mieszkańcami zorganizowali z okazji jego setnych urodzin

Fot.OSP Noworąblów

Była moc życzeń, odznaczenia i nagrody... Ale - jak na urodziny przystało - nie obyło się bez imprezy z tortem!

Fotografia z tal 80. Pan Stanisław stoi w środku

Podczas uroczystej zbiórki z okazji swoich 100. urodzin druh Stanisław Szmajda otrzymał:

- najwyższe odznaczenie – Złoty Znak Związku OSP RP
- odznakę Świętego Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej", która przyznawana jest przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Marian Starownik,

prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie

Druh Stanisław jest wyjątkową osobowością i świetnie się trzyma, jak na swój wiek! Kiedy zabrał głos, wszystko mówił z głowy, nie miał żadnych notatek, a nikogo nie pominął. Cieszę się, że młodzi druhowie pamiętają o tych, którzy tworzyli ich jednostkę.
Szkoda tylko, że nie mamy ceremoniału na takie uroczystości... Może trzeba taki opracować...

Uroczysta zbiórka na... 100. urodziny druha Stanisława

10 września br. w Noworąblowie (powiat opolski) odbyła się uroczysta zbiórka z okazji setnych urodzin jednego z honorowych druhów tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, Stanisława Szmajdy. Były poczty sztandarowe, uroczysty przemarsz strażaków na plac przed strażnicą, gdzie odbyła się msza święta oraz uroczysta zbiórka. - Jak dwanaście lat jestem prezesem, tak pierwszy raz brałem udział w takiej uroczystości - mówi Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie. - Docierały do mnie informacje, że byli gdzieś druhowie w podobnym wieku, ale to były tylko informacje. A uroczystość w Noworąblowie może być doskonałym przykładem dla innych, jak można uczcić zasłużonych strażaków - dodaje.

Brał udział w tworzeniu jednostki

Stanisław Szmajda urodził się 8 września 1923 r. w Noworąblowie. Był jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w swojej rodzinnej miejscowości. OSP w Noworąblowie powołana została 20 lutego 1955 r. podczas zebrania, na którym grupa mieszkańców, w tym nasz Jubilat, zawnioskowała o powołanie jednostki. 32-letni wtedy Stanisław, chociaż nie został wybrany do zarządu, to został członkiem Komisji Rewizyjnej OSP. - Do Zarządu wybrani zostali wtedy starsi, a Stanisław był 32-latkiem, nie wszedł do Zarządu, ale wszedł od razu do Komisji Rewizyjnej i był w niej do 1979 r. - opowiada Stanisław Włodek, obecny prezes OSP w Noworąblowie. W 1956 r. OSP otrzymała trąbkę sygnałową, która była jednym z pierwszych sprzętów, jakim świeżo utworzona jednostka w tamtym czasie dysponowała. A sygnalistą został właśnie druh Stanisław i to on alarmował pozostałych strażaków, kiedy na horyzoncie pojawił się pożar. Był jedynym trębaczem w jednostce. Zmieniło się to dopiero, kiedy w Noworąblowie pojawił się prąd.

- W tamtych latach strażacy wyjeżdżali tylko do pożarów. Ale jak zatrąbiłem czy to na alarm, czy to na zbiórkę, to wszyscy wiedzieli, o co chodzi. A jak się umawialiśmy, to z tymi zbiórkami bywało różnie - wspomina pan Stanisław Szmajda. W roku 1958 dzięki funduszom ze zbiórek i składek samych druhów, OSP w Noworąblowie wzbogaciła się o wóz konny. Strażacy nieco go przerobili i zamontowali pompę ręczną, dzięki czemu stał się on wozem strażackim. W tym czasie do budynku istniejącej szkoły podstawowej dobudowana została szopa, która nazywana była remizą, a sami strażacy wzięli udział w pierwszej poważnej akcji, uczestnicząc w gaszeniu wielkiego pożaru w pobliskich Karczmiskach. Oczywiście w każdym z tych wydarzeń druh Stanisław Szmajda czynnie uczestniczył. - To był pożar koło starej gminy, paliło się z dwóch stron, samoloty tam latały... - opowiada Jubilat. - Mieliśmy już wtedy żelazny wóz i ręczną sikawkę, to był największy pożar, do jakiego wtedy pojechaliśmy - dodaje.

Jest skarbnicą wiedzy o swojej jednostce

Pan Stanisław nie ma żadnego problemu z przypominaniem sobie zdarzeń sprzed lat. Jak mówi, konie w tamtych czasach strażakom pożyczali gospodarze, którzy też należeli do jednostki. Niektóre wydarzenia z dawnych lat wspomina z rozbawieniem:

- Jadąc kiedyś do pożaru do Karczmisk w nocy, po ciemku musieliśmy zaprząc konie do naszego żelaznego wozu, latarkę mieliśmy na progu... A tam trzeba było zjeżdżać z górki, było ciasno, a nie było jeszcze wtedy łańcucha do hamowania, musieliśmy za koła przytrzymać, ręcznie hamowaliśmy... - opowiada.

Druh Szmajda jest prawdziwą skarbnicą wiedzy, jeśli chodzi o jednostkę OSP z Noworąblowa i jej historię. - Wszystko zmieniało się stopniowo. Chodziliśmy „po żebrach", czyli - jak do dziś - „po lejosie", a za zebrane pieniądze kupiliśmy najpierw właśnie żelazny wóz, kombinowaliśmy też trochę na własną rękę, żeby zdobyć pustaki i zbudować dla siebie jakiś kąt. Na początku nie mieliśmy nic, a zbiórki odbywała się w domach strażaków. Nie dość, że ciężko było ich zebrać, to jeszcze gospodynie nie były zadowolone, bo - jak to chłopy - ten zapalił, ten buty brudne, ten napluł... - mówi. O swoje pierwsze ubrania strażacy musieli postarać się sami. Dostali przydział na materiał, pierwsze mundury były drelichowe. Lekko nie było.- Z czapkami mieliśmy trudności. W Wąwolnicy był czapnik, ale nie mieliśmy materiału... Dawaliśmy mu łapówkę, żeby chociaż pięć, sześć tych czapek było... To ciężki był dorobek, trudno mi się to wspomina... - tłumaczy pan Stanisław. Znaczna poprawa warunków pracy strażaków z Noworąblowa nastąpiła dopiero w 1983 r., kiedy udało im się wybudować remizę i na jej oficjalne otwarcie strażacy dostali samochód.

- Najgorsze czasy były wtedy, jak nie było gdzie się podziać, gdzie się zorganizować - dodaje Jubilat.

W latach 80. druh Szmajda przestał wyjeżdżać do akcji, dając pole do popisu swoim młodszym kolegom. Jednak nadal przychodził na zebrania.

Życie druha Stanisława nie było usłane różami...

Zapytaliśmy pana Stanisława o przepis na długowieczność.

- Takie pytania to ja już miewałem częściej, zwłaszcza jak jeździłem do ośrodka zdrowia... - odpowiada ze śmiechem, ale po chwili smutnieje, dodając, **że nie życzy nikomu takiego życia, jakiego sam doświadczył. Dawniej nie raz borykał się z niedostatkiem, brakiem pomocy, brakiem pracy - zarobić można było jedynie u rolników, którzy sami ledwo wiązali koniec z końcem. Jak wspomina, pierwsze buty dostał od swojego taty dopiero wtedy, kiedy zaczął chodzić do szkoły... Ciężkie, ale poniekąd ciekawe, były dla niego też lata wojny.- Stanisław wyznawał zasadę: spokojnie, bez nerwów, proste jedzenie, np. barszcz z kapusty, ziemniaki, ale lubił i tłuściejszego zjeść. Nikomu nie wadził, z nikim nie wchodził w konflikty... Zawsze był szanowany i to się do dziś nie zmieniło - mówi prezes OSP z Noworąblowa, dodając, że Stanisław zawsze miał też poczucie humoru, które zresztą zostało mu do dziś. - A jeszcze trzy lata temu jeździł rowerem! - dodaje.**

Z okazji urodzin najstarszego druha w jednostce odnowiony został pierwszy wóz strażaków. Konia do wozu zaprzęgał druh Bogusław Wójcik. Niestety doskwierający tego dnia upał nie pozwolił panu Stanisławowi na przejażdżkę

Obecnie druh Szmajda mieszka sam, ale nie narzeka na brak towarzystwa, ma zapewnioną opiekę, ale doskonale radzi sobie także sam. Chociaż czasem zdarza mu się poczuć gorzej...

- Oj, to było życie... Ja wam takiego nie życzę... Życzę Wam dobrego, ale spokojnego, długiego i zdrowego życia! - mówi na zakończenie pan Stanisław.

My również życzymy druhowi Stanisławowi jeszcze wielu lat życia w zdrowiu! I do zobaczenia na zbiórce z okazji 101. urodzin.

AG

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

Teletransmisja o sekcji padłego drapieżnika

Tygrysy zamęczone w koniowozie

Lekarz weterynarii z Poznania obnażył nieprawidłowości w transporcie i żywieniu tygrysów wiezionych w fatalnych warunkach z Włoch do Rosji.

Znów na rozprawę w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej w międzynarodowej sprawie dotyczącej znęcania się nad tygrysami przy granicy na Bugu przybył tylko jeden z pięciu oskarżonych: graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz.

Tym razem, dzięki teletransmisji z poznańskiego Sądu Apelacyjnego, zeznawał lekarz weterynarii, Jarosław P. z ZOO Poznań. To on po wysłaniu ratunkowej ekipy z ogrodu zoologicznego oglądał tygrysy w Koroszczynie, później badał je po przewiezieniu do ZOO, a także wykonywał sekcję padłego drapieżnika na koroszczyńskim terminalu.

Tygrysy nie jedzą skrzydełek

W środę na początku rozprawy Jarosław P. został zapytany przez sędzię, Barbarę Wójtowicz, w jakim stanie zastał tygrysy, kiedy przyjechał do Koroszczyna, gdzie został zablokowany transport, którego nie chcieli wpuścić za Bug Białorusini, gdyż brakowało odpowiednich dokumentów.

– W fatalnym. Tygrysy były niedożywione, odwodnione, brudne od kału i moczu. Przebywały w niewielkich klatkach żelaznych, bez możliwości karmienia i pojenia. Nie spełniały one wymogów do przewożenia. Padł tygrys, który łapczywie jedząc, zapchał żołądek wielką ilością pokarmu. Tygrysy przecież nie jedzą skrzydełek z dużą ilością kości i małą mięsa, ale zazwyczaj tuszki całych kurczaków. Nastąpiło rozszerzenie i zablokowanie przewodu pokarmowego i w konsekwencji śmierć – zeznawał świadek.

Warunki potwierdzały znęcanie się nad kocurami

Z zapisanych w aktach przesłuchań świadka wynikało, iż podczas rozładunku w Poznaniu towarzyszył ekipie ogrodu oddział terrorystyczny.

– Jedna z klatek była niepewna. Podano środek nasenny zwierzętom. Tygrysy były odwodnione, zgłodniałe, w złych warunkach karmione i transportowane w nieodpowiednio przygotowanych klatkach. Można to traktować w kategoriach znęcania się nad zwierzętami – zaznaczył wówczas.

Na pytanie pełnomocnik organizacji ekologicznej, jak w Koroszczynie wyglądały transportowane tygrysy, świadek odparł, że mógł zobaczyć tylko trzy sztuki.

– Były pobudzone i zestresowane, pozbawione ruchu. Widok był przerażający. Nie mogły one podnieść głów. Później przez miesiąc w Poznaniu doszły do zdrowia. Nie w pełni, bo były schorowane i już w podeszłym wieku – odparł świadek.

Adwokat, Błażej Więcław, obrońca oskarżonego Rosjanina, Rinata V., pytał, kto odpowiada za ten stan.

– Przewoźnik. Włoski dokument pozwalał jednak na transport na terenie UE.

Mec. Adam Szkodziński, obrońca oskarżonych granicznych lekarzy weterynarii, pytał świadka, czy lekarze weterynarii mogli w Koroszczynie wyładować zwierzęta.

– Nie było możliwości. Terminal w Koroszczynie był przystosowany tylko do przeładunku zwierząt domowych. Stan klatek był katastrofalny. Nie da się wyładować ręcznie tygrysów. Decyzja o transporcie tygrysów do Poznania była dobrą decyzją. Nie było innego wyjścia – wyjaśniał Janusz P.

Koniowóz na krótkie trasy

Oskarżony graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz, zapytał, czy samochód, którym wieziono drapieżniki z Włoch, nadawał się do transportu tygrysów.

– To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni. Został jednak zatwierdzony przez włoskie służby weterynaryjne. Według mojej oceny pojazd był źle załadowany. Nie nadawał się na długotrwały transport zwierząt, planowany na kilka tysięcy kilometrów, aż do Dagestanu – ocenił Janusz P.

Prokurator, Edyta Winiarek, zapytała świadka, jak wpływało na dobrostan tygrysów pozostawienie ich od 24 do 30 października przy granicy w „określonych warunkach"?

Lek. wet. Jarosław P. wyjaśniał, że długo trwało oczekiwanie na uzyskanie administracyjnej zgody na przewóz drapieżników do Poznania. Przyznał, że nie wie, jak były karmione wcześniej zwierzęta, gdyż zupełnie nie mógł się dogadać ani z Włochami, ani z Rosjaninem, którzy nie znali angielskiego. Przedstawiciel ZOO zaznaczył:

– W nieznacznym stopniu dobrostan się polepszył.

Stwierdził, że kiedy wykonywał sekcję tygrysa, drapieżnik nie żył już od około trzech dni. Kiedy przyjechała poznańska ekipa, pielęgniarze ZOO wskakiwali na klatki i z góry rzucali kocurom mięso, a wodę wlewali im do pysków.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Adwokat Adam Szkodziński,
obrońca granicznych lekarzy weterynarii

Lekarze weterynarii zachowali się prawidłowo

Podczas środowej rozprawy zostało poruszonych wiele wątków. Rozmawialiśmy ze specjalistą. Nadal uważamy, że postawa naszych granicznych lekarzy weterynarii była prawidłowa. W tych warunkach robili wszystko, aby pomóc zwierzętom. Trzeba pamiętać, że nasi klienci są nie tylko lekarzami weterynarii, ale także organami administracji. Nawet specjalista nie wchodził na klatki. Ten transport w tych samych warunkach i z tym i samymi klatkami dojechał nie tylko do Koroszczyna, ale nawet do Poznania.

Pięciu oskarżonych

Tygrysy na polsko-białoruską granice dotarły w sobotę, 26 października 2019 roku. Ciężarówka wjechała na teren Białorusi. Stamtąd dwukrotnie była zawracana na polską stronę.
Samochód z tygrysami włoscy kierowcy zaparkowali na placu odpraw granicznych w Koroszczynie. Zootechnik z Derbentu codziennie jeździł po okolicznych sklepach swoim prywatnym samochodem i kupował kurczaki, którymi je karmił. W pewnym momencie zobaczył, że jeden z tygrysów padł. Potem tygrysy dotarły do poznańskiego zoo. Jeden z nich był tak agresywny, że konieczne było podanie mu środka usypiającego. Prokuratura oskarżyła Rosjanina organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcenie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personaliów, gdyż uważają, że są niewinni), zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu".

Samochód do przewozu tygrysów? To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Biała Podlaska: Za uszkodzenie tablic informacyjnych o wartości ponad 4 tys. zł odpowie dwóch mężczyzn. Postanowili podciągać się po kolei na mijanych znakach.

Pod koniec sierpnia policjanci bialskiej prewencji zauważyli kilkanaście uszkodzonych tablic informacyjnych. Straty oszacowane zostały przez pracownika magistratu na szkodę ponad 4 tys. zł.

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci ustalili, że udział w tym zdarzeniu mają dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej w wieku 24-27 lat. Młodszy został zatrzymany do wyjaśnienia. Starszy z mężczyzn usłyszał zarzuty w zakładzie karnym, gdzie trafił następnego dnia po zdarzeniu w związku z orzeczoną karą pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Odpowiadał będzie w warunkach multirecydywy. Grozi mu kara nawet do 7,5 roku pozbawienia wolności.

- W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyźni przyznali, że przed zdarzeniem postanowili iść na stację paliw po alkohol. Po drodze wpadł im do głowy pomysł, że będą podciągać się na tablicach informacyjnych z nazwami ulic. W ten sposób uszkodzili kilkanaście tablic. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od 24-latka gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

Witajcie na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Ania Lewczuk, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:10,
3190 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Emilka (6 lat), Aleksander (8 lat)

Amelka z powiatu łukowskiego,
ur. 16 września, g. 11:40,
3530 g, 56 cm
Rodzice: Ilona i Daniel

Marcelina Sobota, Brzozowica Duża, powiat radzyński,
ur. 16 września, g. 13:20,
2740 g, 51 cm
Rodzice: Karolina i Dariusz

Gabryś Karwowski, Radzyń Podlaski,
ur. 13 września, g. 17:17,
3290 g, 54 cm
Rodzice: Małgorzata i Michał

Gabrysia Kokoszkiewicz, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:13,
3280 g, 56 cm
Rodzice: Renata i Jarosław
Rodzeństwo: Jakub (15 lat), Kacper (20 lat)

Liwia z rodzicami, z Aleksandrówki k. Radzynia Podlaskiego,
ur. 12 września, g. 13:05,
2900 g, 54 cm,
Rodzice: Patrycja i Mariusz (na zdjęciu)

Wiktoria Łotys z tatą, Brzeźnica Książęca, powiat lubartowski,
ur. 14 września,
g. 12:32,
3880 g, 59 cm,
Rodzice:
Mariola i Tomasz

Zuzia Grymuza z tatą, Annobór, gmina Lubartów,
ur. 13 września, g. 2:51,
3250 g, 57 cm
Rodzice:
Anna i Przemysław
Brat:
Fabian (6 lat)

Amelka Burs z mamą, Leszkowice, powiat lubartowski
ur. 13 września, g. 3:22,
3200 g, 55 cm
Rodzice:
Alicja i Paweł
Brat:
Mikołaj (4 lata)

Noworodki urodzone w szpitalu w Radzyniu

Jakub Deleżuch, Wola Osowińska
ur. 7 września, g. 8:48
4660 g, 62 cm
Rodzice: Marta, Paweł

Klara Waszczuk, Drelów
ur. 25 sierpnia, g. 8:35
3620 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Janusz
Rodzeństwo: Wiktor 2 l.

Stanisław Bosek, Szczałb
ur. 30 sierpnia, g. 8:45
3990 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Mateusz
Rodzeństwo: Kinga 3 l.

Laura Komoszka, Grabowiec
ur. 30 sierpnia, g. 18:34
2440 g, 54 cm
Rodzice: Olga, Michał
Rodzeństwo: Marcel 14 l., Miłosz 6 l.

Antonina Stwfaniak, Żakowola Poprzeczna
ur. 6 września, g. 21:12
3590 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Krystian

Mateusz Antoniak został tatą. Mecz kończył z nastawionym barkiem i obtartymi stopami!

Ignacy i dumny tata, czyli obrońca Cisowianki Drzewce - Mateusz Antoniak

Wielka radość w rodzinie Antoniaków oraz w drużynie Cisowianki Drzewce.

11 września na świecie pojawił się Ignacy, czyli syn Mateusza Antoniaka i jego ukochanej Kingi. Urodził się w szpitalu w Puławach. Ważył 3000 g i mierzył 53 cm. Po golu Michała Rucińskiego drużyna zgromadziła się przy linii bocznej i wykonała „kołyskę".

A tata? Zagrał przeciwko Stali Kraśnik od pierwszej do ostatniej minuty. Były problemy, bo w przerwie narzekał na obtarte stopy, zaś później doznał urazu barku. Z pomocą pospieszył Konrad Szczotka. Klubowy kolega popularnego „Perii" ...nastawił mu bark i wszystko było w porządku.

mp

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

Niemieckie naloty na miasta Lubelszczyzny we wrześniu 1939 r. Atakowano głównie cen

Nasze miasteczka stały się cele

W pierwszych dniach września jedynie bezpośrednio nad Warszawą, gdzie opór Niemcom stawiali piloci Brygady Pościgowej, toczyła się regularna bitwa w powietrzu. W innych ośrodkach Niemcy bombardowali założone cele niemalże bezkarnie. Zaatakowano Lublin, Białą Podlaską, Lubartów, Łuków, Radzyń, Puławy i wiele mniejszych ośrodków. Głównym celem było wywołanie paniki i zablokowanie dróg.

Zespół Państwowej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Był on jednym z nielicznych w okolicy (za drugi można uznać lotnisko wojskowe w Małaszewiczach) uzasadnionym ściśle militarnie celem nalotów. W innych wypadkach miały one charakter zastraszający i dezorganizujący

Zniszczona w bombardowaniu we wrześniu 1939 kamienica przy ulicy Piłsudskiego 4 w Łukowie. W jej piwnicy zginęło około 40 osób, w dużej części uciekinierów z innych miast

Biała Podlaska: Celowali w lotnisko, trafili cywili

Jednym z nielicznych celów stricte militarnych było lotnisko wojskowe w Małaszewiczach. Cel w postaci osłabienia potencjału polskiego lotnictwa miał też atak na bialską Państwową Wytwórnię Samolotów. Był on dla Luftwaffe zaskakująco łatwy: nikt do napastników nie strzelał, lotnisko nie dysponowało żadną obroną przeciwlotniczą, działko Boforsa dostarczono dopiero dzień później. 1 września jeden samotny Dornier spokojnie zrzucił bombę, od której spłonął magazyn, po kilku godzinach kilka bombowców ponowiło atak, następnego dnia zaś bomby zapalające dopełniły reszty. Ostatnie bombardowanie PWS miało miejsce 12 września, niedługo później Sowieci mogli już tylko rozszabrować resztki.

Atak na centrum Lublina

Stolica województwa pierwszy raz została zaatakowana z powietrza 2 września, a celem była Lubelska Wytwórnia Samolotów. Nie był zbyt precyzyjny, mimo że głównym środkiem obrony było zapalenie beczek z benzyną, które osłoniły ziemię gęstym dymem. W jednym z sąsiadujących budynków zginęło ponad 30 osób, które próbowały ukryć się w piwnicy. Drugi napad miał miejsce 9 września. Celami były głównie centrum miasta i koszary położone w rejonie dzisiejszej Alei Kraśnickiej. W centrum trafiły m.in. w Ratusz, gdzie zginęło kilku urzędników i interesantów oraz przebywający tu akurat prezydent Torunia, Leon Raszeja. Zupełnie nadzwyczajnym aktem bohaterstwa zapisał się w historii woźny magistratu, Jan Gilas, który gołymi rękami wyniósł z budynku bombę, która przebiła się przez dwa piętra, ale nie eksplodowała. Gdyby wybuchła z opóźnieniem wewnątrz gmachu, liczba ofiar poszłaby zapewne w dziesiątki i setki. Trzydziestoośmioletni pracownik chwycił kilkudziesięciokilogramowy pocisk i sam wyniósł na zewnątrz. Pod wpływem stresu i nadludzkiego wysiłku po kilku chwilach doznał ataku serca i zmarł na miejscu. Zdjęcie ciała bohatera ciągle obejmującego bombę wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig. Niedaleko budynku poczty trafiony został zakład fryzjerski, gdzie przebywał akurat znany poeta i dziennikarz, Józef Czechowicz. Zginął na miejscu, podobnie jak kilkuset innych mieszkańców miasta. Potem miasto bombardowano jeszcze 13 i 17 września.

W Puławach celowali w most, trafili w kościół

Na Puławy pierwsze bomby spadły 2 września. Tak, jak można było oczekiwać, strategicznym celem był most na Wiśle. Był on stosunkowo silnie obsadzony przez obronę przeciwlotniczą i ataki powtarzały się regularnie. Udało się go utrzymać w stanie przejezdności aż do nadejścia niemieckich sił lądowych, wtedy polscy saperzy sami wysadzili jedno przęsło. 3 września zaatakowano centrum miasta. Zginęło co najmniej 15 osób. 6 września zbombardowano dzielnicę żydowską. Dzień później ucierpiał kościół pw. Wniebowzięcia NMP.

Wspomnienie Zdzisława Jobdy z Białej Podlaskiej (z książki „Biała w mojej pamięci"):
Latające samoloty na niskim pułapie i niewielkiej przestrzeni wytworzyły psychozę strachu i przerażenia, a do tego pojawiły się tumany kurzu i oparów sugerujące gaz. Powstała panika. Część ludzi rzuciło się na kolana do modlitwy, zakrywając twarze szmatami namoczonymi w roztworze sody oczyszczanej. Dylemat przeżywał ojciec z dwiema córkami, który miał jedną maskę gazową. Po krótkim namyśle maskę wyrzucił, córki schował pod poły marynarki, a sam stał bez maski. Ta sceneria, rozgrywająca się na tle płonącej fabryki, miała wiele znaków zbliżającego się czasu apokalipsy

Relacja Józefa Skolimowskiego z Białej Podlaskiej:
Pierwsze bomby spadły na tzw. „czerwone koszary", o których lotnicy sądzili najwidoczniej, że są obsadzone. Dwie bomby spadły obok na prywatny dom rodziny Sobolów. Łóżko mojej koleżanki, rówieśnicy wyrzuciło na dach, to był tragiczny widok...

Fot.fot. UM Lublina

Zdjęcie ciała bohaterskiego woźnego lubelskiego magistratu, Jana Gilasa, ciągle obejmującego wyniesioną przez siebie na rękach bombę, wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig

Ze wspomnień Weroniki Lachowskiej
(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl)
Byłam wtedy w Puławach, jak był ten nalot, pierwszy nalot na Puławy. Ja mało nie umarłam, bo myślę sobie tak, tu jest Instytut, tu jest starostwo, tu są koszary, jak zaczną lać, to nie ucieknę z duszą. (...) No i właśnie wtedy byłam z duszą, że jakoś uciekłam. Jak zaczęli walić na te Puławy, okropnie, okropnie. Tam się paliło, wszystko wypalone było, się całe Puławy paliły, później zaraz na most akurat rzucili, most już zniszczony, tam zabiło mojego wujecznego brata, Pawłowskiego zabiło też, dwóch chłopaków zabiło na moście. (...) To był po prostu pierwszy taki duży nalot na Puławy. Okropny pożar, okropny, okropnie Puławy się paliły, cała ta Puławska Wieś, tam wszystko się wypaliło, od samego mostu do Lubelskiej, wszystko wypalone, i do Kołłątaja.

W Lubartowie celem był dworzec kolejowy

Miejscowa społeczność już 1 września była przygotowana na to, że przez miasto przetaczać się będzie fala uchodźców i podjęto działania przygotowawcze. Zadbano o aprowizację i środki opatrunkowe. Pierwsze bombardowanie miało miejsce po kilku dniach, ale nie trafiono w cel. Część mieszkańców opuściła położone blisko kolei domostwa. Znacznie bardziej masywny atak miał miejsce 11 września. Niemcy użyli bomb zapalających, wykorzystując brak obrony przeciwlotniczej, schodzili nisko nad ziemię i z broni pokładowej ostrzeliwali mężczyzn próbujących gasić pożar.

W Łukowie w jednym domu zginęło 40 osób

W Łukowie pod gruzami ginęli przypadkowi ludzie - uchodźcy z Mławy, polska żona brytyjskiego dyplomaty, studentka, żydowski sklepikarz. Niemcom chodziło nie tylko o sparaliżowanie ważnej linii kolejowej, ale też o wywołanie paniki na drogach. 4 września (był to poniedziałek) pierwsze bomby spadły w rejonie dworca kolejowego. Nie był to wybór przypadkowy. Łuków stanowił istotny węzeł kolejowy. Krzyżowały się tu linie o istotnym znaczeniu dla wojska: Warszawa - Brześć i linia do Dęblina. W momencie ataku (około godziny 15.30 - 16) nie było jednak na stacji żadnych transportów wojskowych. Nadlatujące w luźnym szyku bombowce trafiły w stojący na stacji pociąg z uciekinierami z Ciechanowa i Mławy. Większą liczbę ofiar pociągnęło za sobą bombardowanie czwartkowe (7 września).

Wspomnienie Roberta Marciniaka
z Lubartowa (podaję za Marcinem Kusykiem):
Jak zaczęło się bombardowanie, mama złapała mnie w chustkę i wybiegła z domu. Mieszkaliśmy jakieś 100 metrów od stacji kolejowej. Na stacji była rampa do załadunku zwierząt. Żeby mogły łatwiej wchodzić do wagonów, była wybrukowana. Kiedy po nalocie wróciliśmy do domu, okazało się, że kamień z tej rampy przebił dach naszego domu i trafił w moje łóżeczko.

Z pamiętnika Zofii Ruzgi (Lubartów):
Słychać było wyraźnie warkot bombowców. Na twarzach pań pojawił się przestrach. Warkot nigdy nie był taki wyraźny. Naraz wszyscy się zatrzęśli od strasznego huku powtórzonego kilkakrotnie gdzieś obok nas. Obok na sąsiedniej ulicy był pożar domu od bomby, drugi pożar był w kierunku stacji i trzeci w kierunku rzeźni. Dowiedzieliśmy się, że z ludzi tylko jeden chłopczyk padł ofiarą i żołnierz...

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

tra miast

m od pierwszych godzin wojny

Teza o jedynie „ćwiczebnym" charakterze nalotu na Frampol jest nieoczywista i kontestowana, jednak precyzja, z jaką Niemcy udokumentowali jego skutki, jest znaczącą przesłanką

Miało ono zupełnie inny charakter. Stanowiło jedno z pierwszych w regionie bombardowań o charakterze typowo terrorystycznym, mającym wprowadzić panikę, wywołać chaos, utrudnić ewakuację i opiekę nad cywilami. W godzinach popołudniowych osiemnaście samolotów zrzuciło z dużej wysokości, niespecjalnie celując, duże bomby na śródmieście. Łącznie szacuje się, że pod gruzami tylko budynku na Piłsudskiego 4 zginęło ponad pięćdziesiąt osób, w trafionych innych sąsiednich kamienicach nawet do dwustu. Wydobycie spod gruzów ciał wszystkich ofiar stało się możliwe dopiero po kilku dniach, większość pochówków odbyła się najpierw prowizorycznie, w bezpośredniej bliskości, pod koniec miesiąca zaś, czasem po ekshumacji, na cmentarzach katolickim i żydowskim. Podawana jest liczba ok. 260 ofiar bombardowań 4 i 7 września. Mniejsze ataki, z wykorzystaniem broni pokładowej, mające wzbudzić poczucie nieustannego zagrożenia, miały miejsce 10-11 września i wykonywane były przez pojedyncze samoloty.

Zagłada Frampola i Markuszowa

Obiektami ataków były też mniejsze ośrodki. Jedna z pierwszych pełnowymiarowych zbrodni niemieckich przeciwko ludności cywilnej w Polsce i na Lubelszczyźnie miała miejsce 13 września. Jej ofiarą padło niebronione i niemające żadnego znaczenia strategicznego miasteczko Frampol położone na wschód od Lublina. Wszystko wskazuje, że atak miał wyłącznie cel zastraszający i... treningowy. Piloci 8 Korpusu Luftwaffe użyli bomb zapalających i burzących, w efekcie czego miasteczko w dużej części zostało zmiecione z powierzchni ziemi. Kilka dni po nalocie nad miastem przeleciał samolot zwiadowczy, żeby ocenić skuteczność akcji.

Niemieckie oddziały 5 września 1939 roku wkraczają do doszczętnie zniszczonego przez ich kolegów z Luftwaffe Markuszowa

Z powierzchni ziemi starty został niemalże doszczętnie Markuszów. O ile pierwszy atak, 8 września, miał zapewne związek z obecnością w miejscowości pododdziałów Wojska Polskiego, o tyle dwa dni potem miasto już było zupełnie bezbronną osadą cywilną. Atakowane z niskiej odległości za pomocą bomb było nie tylko centrum. Osoby, próbując schronić się, albo uciec, były ostrzeliwane z broni maszynowej. Mieszkańcy uciekali z miejscowości do lasu, gdzie przebywali kilka dni, obawiając się następnych nalotów. Pożar widoczny z kilkunastu kilometrów trwa kilka dni.

Podobnych napadów było wiele więcej. Był jeszcze Parczew, Wohyń, Gołąb, inne miejscowości...

Czy to był przypadek? Nie był...

Poza Gołębiem, który został zbombardowany najpewniej przez pomyłkę (Niemcy teren koło jeziora wzięli za obiekt wojskowy i w efekcie zginęło 13 cywili), najeźdźcy swoje działania planowali bardzo starannie i z rozmysłem. Przykładem może być - wydawałoby się niemający żadnego zdarzenia w początkach września - Kock. Wedle informacji zebranych przez naszego Czytelnika, Marcina Pawłowskiego, nad Kockiem samoloty rozpoznania lotniczego latały (niedostrzeżone przez Polaków!) na wysokości 6 tysięcy metrów już w sierpniu 1939 roku i identyfikowały oraz wyznaczały potencjalne cele. Dostrzeżono, że Kock, jako leżący przy istotnym trakcie, był punktem, w którym - niszcząc most na Wieprzu oraz zagruzowując ulice i wywołując paniczne zbiorowe ucieczki ludności - łatwo można było zablokować szlaki oraz zakłócić komunikację i transport. 9 września około południa sześć Heinkli zrzuciło na miasteczko około 15700 kg bomb burzących i odłamkowych oraz 4608 kilogramowych bomb zapalających. Liczby ofiar wśród ludności nie sposób precyzyjnie określić z racji na chaos oraz szybkość dokonywania pochówków. Wśród nich był ostatni kocki cadyk Israel Lejb Morgensztern wraz z rodziną, którego bomba trafiła w sadzie przy jego domu tzw. „rabinówce".

Zbigniew Smółko

REG

Niemieckie samoloty (prawdopodobnie Junkersy 86) nad Radzyniem Podlaskim

Ze wspomnień Stefanii Szmytkowskiej (Radzyń Podlaski - w Radzyńskim Roczniku Humanistycznym)

...nastąpiło bombardowanie miasta. Spłonęło kilka zabudowań. Podczas gaszenia został zabity młody mężczyzna – adwokat. Z pomieszczenia poczty, która mieściła się w zamku, wyskoczyła przez okno do parku młoda telefonistka Halina Maj. Kucnęła pod wielkim drzewem i w tej pozycji zobaczyłam ją nieżywą. Zginął też w pobliżu chłopczyk około ośmioletni.

Nad rzeką obok kościoła stał nowo wybudowany budynek drewniany, w którym mieściła się mleczarnia. Podczas bombardowania budynek rozpadł się na kawałki. W piwnicach zginęło kilku żołnierzy. Przebywająca na piętrze żona kierownika mleczarni siedziała na krześle z dzieckiem w beciku. Nic im się nie stało, osunęli się na krześle na dół na rozpadających się częściach podłogi. W naszym domu od bomb powypadały wszystkie szyby. Podczas bombardowania z wieży zamkowej spadł rozbity posąg jelenia.

Fot.mm

Wypalony do cna rynek w Wohyniu (powiat radzyński). Bomby, podobnie jak na Radzyń i Kock, spadły 9 września. Zniszczyły drewnianą, żydowską zabudowę miasteczka. Dzisiaj plac nosi nazwę Placu 9 Września

Z relacji Janiny Mitury z Kocka

(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl):

Pierwsze bomby rzucili, jak jest ta ulica Browarna tam dalej, tam taka uliczka idzie do szkoły prosto, to tam pierwsze bomby [spadły]. [Jedna] kobieta wsadzała chleb [do pieca], jak raz ją bomba trafiła wtedy. To [były] pierwsze bomby. Jak zadrżało wszystko... Siostra postawiła kości na zupę w garnku na kuchni, kartofle były obrane, mieliśmy gotować, [ale] uciekliśmy na pola, aż do lasu, na Plebanki. Przyszliśmy później, to te kości były, nawet kota nie było, i psa nie było. Nikt nie ruszył tych kości. Tak wszystko wymiotło, jak pierwsze bomby [spadły]. To wtedy nabiło ludzi trochę na tej ulicy Browarnej.

Relacja Stanisława Rogowskiego

z Międzyrzeca Podlaskiego ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej:

Odebrałem wiadomość, że zbliża się w kierunku Białej eskadra samolotów niemieckich. Natychmiast zaalarmowałem miejscowy posterunek Policji Państwowej na ul. Warszawskiej i stanowisko OPL na dworcu kolejowym w Międzyrzecu i lotnisko w Białej Podl. Po kilkunastu minutach dał się słyszeć huk silników, a ślad za nimi pojawiły się wrogie maszyny lecące wzdłuż torów kolejowych, nisko tuż, nad drzewami. Ktoś odważny oddał do nich kilka strzałów ze stacji kolejowej, bez skutku oczywiście, a niemal równocześnie usłyszałem w słuchawce aparatu ostry głoś komendanta policji, który oświadczył gwałtownie, że mój alarm był fałszywy, że to były nasze samoloty i że odpowiem za to przed sądem wojskowym. W tym momencie dało się słyszeć kilka potężnych eksplozji – to właśnie rozpoznane przeze mnie i zapowiedziane samoloty zrzuciły śmiercionośny ładunek na lotnisko w Białej Podl. W drodze powrotnej zdążyły jeszcze one ostrzelać z broni pokładowej stację międzyrzecką.

Wspomnienie 12-letniego wówczas chłopca o inicjałach K.J. z okolic Międzyrzeca Podlaskiego (z archiwum Teatru NN):

Pamiętam takie wydarzenie: nadleciały samoloty, a na początku przyleciał taki malutki samolot niemiecki, na wywiad, obleciał i poleciał z powrotem, ale zanim zawrócił, strzelcy, którzy byli w Polskowoli, zobaczyli, że jest to samolot niemiecki i zaczęli strzelać do niego. Za dwie do trzech godzin usłyszeliśmy jęk samolotów. Nadlecieli Niemcy i zrzucali bomby na Polskowolę. Dwadzieścia cztery stodoły się wtedy spaliły, tak się pomścili za to, że do tamtego samolotu strzelali. Później już codziennie nadlatywali i zrzucali bomby, nawet na to bagno w Przychodach.

eprasa.pl 21ea1b5084

Pierwsze efekty sportowej ekspansji Bogdanki

Łęczna: Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi.

Fot. Konrad Sławiński

Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi

- Strategiczna współpraca z Chełmskim Klubem Sportowym to kolejny dowód na to, że **Bogdanka jako motor napędowy regionu wspiera kluby o największym potencjale i zainteresowaniu kibiców z Lubelszczyzny**, promując tym samym zdrowy styl życia - powiedział Kasjan Wyligała, prezes zarządu LW Bogdanka w trakcie spotkania z mediami.

Oficjalnego podpisania dokumentów dokonano 13 września w siedzibie zarządu. Co wynika z zwartej umowy? M.in. wysokość wsparcia finansowego **BOGDANKA Arka Chełm**, bo pod taką będą rywalizowali siatkarze **w sezonie 2023/2024**. Ale jak się okazuje wsparcie finansowe będzie również skierowane do piłkarzy Chełmianki, którzy występują w III lidze.

- Rozpoczynamy projekt, który jest bardzo ważny dla naszego klubu. Jestem pewien, że tego zaufania nie zawiedziemy. Pokażemy, że warto było w nasz klub zainwestować i zostać sponsorem tytularnym – przyznał Grzegorz Stawinoga, prezes Chełmskiego Klubu Sportowego.

I to się opłaciło. 15 września w hali MOSiR BOGDANKA Arka Chełm walczyła o ligowe punkty z KGHM SPS Chrobry Głogów. Beniaminek Tauron 1. Ligi zainkasował trzy punkty wygrywając w trzech setach (25-18; 25-22; 25-15).

Konrad Sławiński

Wisła tylko z punktem

Miniony tydzień nie był specjalny w wykonaniu graczy Wisły Grupa Azoty Puławy. Podopieczni Michała Pirosa bezbramkowo zremisowali z Polonią Bytom, grając godzinę w przewadze jednego zawodnika. Z kolei w piątek ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Robert Janicki i spółka w dwóch meczach wywalczyli zaledwie punkt

Szalona końcówka

W pierwszej połowie lepiej prezentowali się rywale, którzy kilkukrotnie starali się zaskoczyć naszą defensywę. Swoich sił próbowali także podopieczni trenera Michała Pirosa, jednak brakowało dokładności. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W 54. minucie jeden z zawodników Olimpii wrzucił piłkę z autu w nasze pole karne. Futbolówkę wybił Przemysław Skałecki, lecz niestety trafiła ona pod nogi Yana Senkevicha, który pokonał Oskara Mielcarza. Przez kolejne minuty dalej trwały groźne akcje przeciwników, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcu w 89 minucie Kamil Kumoch otrzymał podanie od Krystiana Putona i zdecydował się na strzał z ponad dwudziestu metrów, celując wprost w okienko. Cztery minuty później gospodarze wyprowadzili kontrę, po której Kamil Bartoś zdobył bramkę. Jak się okazało nie był to ostatni gol. W piątej minucie doliczonego czasu gry żółto-biało-niebiescy raz jeszcze zdołali umieścić piłkę w siatce, tym razem za sprawą Michała Kuczałka po uderzeniu zza szesnastki. Po chwili Mateusz Klichowicz został faulowany w polu karnym rywali. Do wykonania jedenastki podszedł Dawid Retlewski i wygrał starcie z bramkarzem miejscowych. Nic to jednak nie zmieniło, gdyż po tym trafieniu arbiter zakończył spotkanie. Po szalonej końcówce nasi ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Olimpia Elbląg - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:2 (0:0)

Bramki: Senkievich 55`, Famulak 90+2`, Bartoś 90+3` - Kumoch 88`, Retlrewski 90+6`.
Olimpia: Witan - Jakubczyk, Kuczałek, Sarnowski, Szczudliński, Stefaniak, Jacenko (77` Bartoś), Jóźwicki (71` Łabęcki), Senkievich (85` Kardyś), Famulak, Kozera (77` Żak).
Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas (46` Tokocz), Bortniczuk (67` Kargulewicz), Skałecki, Janicki (67` Puton), Kołtański (79` Kumoch), Nojszewski (67` Klichowicz), Retlewski.
Żółte kartki: Łabęcki, Jakubczyk - Pavlas, Skałecki.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Tylko remis

Zaledwie punkt wywalczyli nasi gracze w spotkaniu z Polonią Bytom.

Pierwsza połowa była dość wyrównana. Widać było sporo walki z obu stron, jednak brakowało dokładności. W 36. minucie Dawid Wolny brutalnie sfaulował Krystiana Putona, za co otrzymał bezpośrednią czerwoną kartkę. Od tego momentu wydawało się, że Wiślacy przejmą inicjatywę, lecz do przerwy tak się nie stało. Widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron miejscowi starali się udokumentować przewagę. W 58. minucie Damian Kołtański zbyt lekko uderzał z „przewrotki", a po chwili niecelnie główkował. Swoje okazje mieli także goście, jak m.in. sytuacja z 67. minuty, kiedy to Daniel Ścislak oddał strzał z rzutu wolnego w słupek. Minutę później Wisła wyprowadziła składną akcję, po której Robert Janicki oddał niecelny strzał. Z kolei w 79. minucie Maciej Bortniczuk posłał futbolówkę minimalnie obok bramki strzeżonej przez Eryka Mirusa. Odpowiedzieć mogli rywale, ale świetnie spisywał się Oskar Mielcarz. Dobrą sytuację na gola gospodarze mieli w 90 minucie. Wówczas Kamil Kumoch po podaniu od Mateusza Kaczmarka trafił w boczną siatkę. Ostatni gwizdek oznaczał wielki niedosyt.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Polonia Bytom
0:0 (0:0)

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas, Skałecki, Puton (64` Kumoch), Janicki (83` Klichowicz), Kołtański (64` Kargulewicz), Nojszewski (76` Kaczmarek), Bortniczuk.
Polonia: Mirus - Budzik, Bedronka, Piekarski, Zejdler, Stefański (71` Ochwat), Konieczny, Piontek (46` Szmigiel), Ściślak (88` Krzemień), Andrzejczak (42` Żagiel), Wolny.
Żółte kartki: Kołtański, Skałecki - Mirus, Zejdler.
Czerwona kartka: Wolny 36`, za faul.
Sędziował: Trochimiuk (Cicechanów).
Widzów: 500.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Olimpia E. - Wisła 3:2
KKS Kalisz - Chojnicz. 0:1
Hutnik - Stomil 2:1
Sandecja - Stal 2:0
Polonia - ŁKS II 2:1
Lech II - Pogoń 0:4
Kotwica - Jastrzębie 2:0
Olimpia G. - Zagłębie II 0:2
Skra - Radunia 1:1
MECZ 8. KOLEJKI
Wisła - Polonia 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	8	17	13:6
2	Radunia Stężyca	9	17	13:6
3.	KKS Kalisz	9	16	10:6
4.	ŁKS II Łódź	9	16	15:12
5.	Hutnik Kraków	9	15	14:8
6.	Wisła Puławy	9	14	11:9
7.	Pogoń Siedlce	8	13	12:5
8.	Olimpia Elbląg	8	13	11:11
9.	Skra Częstochowa	8	11	6:7
10.	Kotwica Kołobrzeg	8	11	12:7
11.	Olimpia Grudziądz	9	11	9:13
12.	Lech II Poznań	9	11	10:16
13.	Stomil Olsztyn	9	10	8:12
14.	Chojniczanka Chojnice	9	9	9:13
15.	Polonia Bytom	9	9	7:12
16.	Stal Stalowa Wola	9	8	7:12
17.	GKS Jastrzębie	9	8	8:13
18.	Sandecja Nowy Sącz	9	5	6:13

NASTĘPNA KOLEJKA (22.09., godz. 17:00):
Wisła - Lech II, Chojniczanka - Radunia, Zagłębie II - Skra, GKS Jastrzębie - Olimpia G., Pogoń - Kotwica, ŁKS II - Olimpia E., Stal - Polonia, Stomil - Sandecja, KKS Kalisz - Hutnik.
MECZE ZALEGŁE (20.09):
Zagłębie II - Kotwica, Olimpia E. - Pogoń.

mp

REG

eprasa.pl 21ea1b5084

Platinum Motor Lublin coraz bliżej mistrzostwa Polski

W pierwszym z finałów tegorocznego sezonu żużlowej PGE Ekstraligi zespół Platinum Motoru Lublin pokonał na własnym torze Betard Spartę Wrocław. Dzięki temu podopieczni trenera Macieja Kuciapy przystąpią do rewanżu w przyszłym tygodniu z zaliczką w postaci 12 punktów.

Fot.Dominika Polonis

Zespół z Lublina jedzie w wielkim finale trzeci rok z rzędu

W tym roku doszło do powtórki finału sprzed dwóch lat. Wówczas górą była ekipa z Wrocławia, a „Koziołki" wywalczyły drugie srebro w historii klubu. W aktualnym sezonie żółto-biało-niebiescy bronią tytułu zdobytego w poprzednich rozgrywkach. Lublinianie uchodzili za zdecydowanego faworyta finału, zwłaszcza w obliczu kontuzji liderów rywali - Taia Woffindena oraz Macieja Janowskiego.

Po pierwszej serii startów gospodarze prowadzili różnicą sześciu punktów. Przed następną przerwą na kosmetykę toru ich przewaga wynosiła już osiem oczek. W dalszej części spotkania lublinianie mieli już nawet 18 punktów więcej od rywali, ale ostatecznie wygrali 51:39. Zespół z Dolnego Śląska zdołał odrobić część strat w ostatnich trzech biegach. Duża w tym zasługa świetnie dysponowanego przez całe zawody Daniela Bewleya oraz Artioma Łaguty i Piotra Pawlickiego. Poza tym tercetem „Spartanie" praktycznie nie mieli argumentów w starciu ze zdecydowanie równiej jadącymi miejscowymi.

Przed rewanżem w lepszej sytuacji znajdują się zawodnicy trenera Kuciapy, aczkolwiek wrocławianie pokazali, że nie składają broni i będą walczyć do końca. Mimo wszystko wydaje się, że znacznie bliżej drugiego złotego medalu Drużynowych Mistrzostw Polski z rzędu jest drużyna z Alei Zygmuntowskich. Rewanż na Stadionie Olimpijskim rozpocznie się 24 września o godzinie 19:15.

Platinum Motor Lublin - 51 pkt

9. Jarosław Hampel - **10+1** (3,2,2*,3,0), 10. Dominik Kubera - **5+1** (1,1*,3,0), 11. Jack Holder - **8** (1,2,1,3,1), 12. Fredrik Lindgren - **8+2** (1*,1*,3,1,2), 13. Bartosz Zmarzlik - **10** (2,3,2,1,2), 14. Mateusz Cierniak - **6+1** (3,2*,1), 15. Bartosz Bańbor - **4+1** (2*,1,1), 16. Kacper Grzelak - nie startował

Betard Sparta Wrocław - 39 pkt

1. Piotr Pawlicki - **10** (2,2,1,0,2,3), 2. Connor Bailey - **0** (t,0,-,-,-), 3. Kacper Andrzejewski - **0** (0,-,0,-), 4. Artiom Łaguta - **12** (3,0,3,2,3,1), 5. Daniel Bewley - **16+1** (3,3,3,2,2*,3), 6. Kevin Małkiewicz - **0** (0,0,t,0), 7. Bartłomiej Kowalski - **1** (1,0,0,0,w)

Znów został najlepszy na globie

Po raz drugi z rzędu po złoto rozgrywek Speedway Grand Prix 2 sięgnął reprezentant Platinum Motoru Lublin, Mateusz Cierniak. Polak cieszył się z triumfu w Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów podczas ostatniej rundy cyklu, która odbyła się w duńskim Vojens.

Cierniak triumfował w dwóch poprzednich imprezach - w Pradze i Gorzowie Wielkopolskim. Jako zdecydowany lider klasyfikacji generalnej nie potrzebował zwycięstwa w Vojens, by przypieczętować tytuł. Ostatecznie zajął w zawodach ósmą lokatę ze zdobyczą punktową, która zagwarantowała mu najwyższe miejsce na podium. Co ciekawe, niespełna 21-letni zawodnik znalazł się „na pudle" w otoczeniu samych Polaków. Srebrny medal wywalczył bowiem Damian Ratajczak, a brązowy krążek przypadł Bartłomiejowi Kowalskiemu.

Cierniak trafił do elitarnego grona czterech żużlowców, którzy zdobyli dwa złote medale w Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów. Poprzednio uczynili to Emil Sajfutdinow, Darcy Ward i Maksym Drabik, choć Polak nie wywalczył dwóch triumfów rok po roku.

Karol Kurzępa

Za nimi pierwsze sparingi

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zaprezentowały się własnym kibicom na dwa tygodnie do premierowego meczu o stawkę od ponad pięciu miesięcy. Zielono-białe rywalizowały w międzynarodowym turnieju towarzyskim DRS CUP 2023.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka zagrały z łotewskim zespołem TTT Ryga oraz rumuńskim CSM CSU Constanta. W pierwszym z wymienionych spotkań górą były zawodniczki przyjezdne, które wygrały 81:55.

Nazajutrz zielono-białe triumfowały z Rumunkami 79:63. W obu weekendowych spotkaniach najskuteczniejszą zawodniczką w szeregach lublinianek była Australijka Shyla Heal, która rzucała po 19 punktów.

W następny weekend mistrzynie kraju pojadą na turniej do Torunia. Natomiast 30 września zmierzą się z BC Polkowice w starciu o Pekao S.A. Superpuchar Polski w Sosnowcu. Sezon ligowy ruszy dla akademiczek dwa tygodnie później.

Karol Kurzępa

Edach Budowlani Lublin pokonali srebrnych medalistów

Po bardzo dobrym spotkaniu rugbiści Edach Budowlanych Lublin wygrali na własnym stadionie z Ogniwem Sopot. Dla niebiesko-biało-czerwonych było to czwarte zwycięstwo w trwających rozgrywkach.

Od początku kibice zebrani przy ulicy Magnoliowej w Lublinie mogli oglądać mecz rozgrywany w dobrym tempie, w którym nie brakowało przyłożeń i walki o każdy centymetr boiska. Do przerwy gospodarze prowadzili różnicą pięciu punktów. Po zmianie stron przypieczętowali triumf, pokonując Ogniwo po raz pierwszy od 2011 roku. Lublinianie mają już zatem na rozkładzie aktualnych obrońców tytułu z Aleksandrowa Łódzkiego (wygrali z nimi dwa tygodnie temu) oraz wicemistrzów kraju z Sopotu. A sprowadzony pod koniec sierpnia Ian Trollip w trzeciej konfrontacji z rzędu był najlepiej punktującym zawodnikiem, pokazując, jak szybko stał się jedną z kluczowych postaci swojego zespołu.

– *Obie drużyny postawiły sobie poprzeczkę bardzo wysoko, więc tym bardziej się cieszę, że to nam udało się wygrać* – przyznał po końcowym gwizdku Stanisław Powała-Niedźwiecki, grający trener lubelskiego zespołu. Co ciekawe jest on jednocześnie zawodnikiem trzeciej linii młyna, który w sobotę rozegrał swój setny mecz w niebiesko-biało-czerwonych barwach.

W następnej kolejce Edach Budowlani zagrają na wyjeździe z Orkanem Sochaczew, czyli brązowym medalistą poprzedniego sezonu. Początek spotkania zaplanowano w niedzielę, 24 września o godzinie 15:30.

Edach Budowlani Lublin - Ogniwo Sopot

38:29 (22:17)

Punkty: Ian Trollip 18 (4K, 3pd), Kuziwakwashe Kazembe 5 (P), Stanisław Powała-Niedźwiecki 5 (P), Panashe Dube 5 (P), Kudakwashe Nyakufaringwa 5 (P)

Karol Kurzępa

REG

Motor przegrał w Tychach

W pierwszym od 43 lat ligowym starciu Motoru Lublin z GKS Tychy górą był zespół ze Śląska. Tyszanie pokonali na własnym stadionie żółto-biało-niebieskich 2:0.

Gospodarze wyszli na prowadzenie, gdy upływał początkowy kwadrans gry. Wynik otworzył Krzysztof Machowski, który w zaskakująco łatwy sposób przechytrzył w polu karnym dwóch zawodników Motoru i posłał piłkę obok stojącego między słupkami Łukasza Budziłka.

W 28. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Żytek. Piłkarz GKS-u wygrał w polu karnym pojedynek powietrzny z Jakubem Lisem i strzałem głową trafił na 2:0. Tym samym lublinianie stracili dwie bramki przed przerwą po raz pierwszy za kadencji trenera Goncalo Feio, któremu 19 września wybije rok pracy w klubie.

Po zmianie stron drużyna „Motorowców" usilnie dążyła do zmiany rezultatu, mając dużą przewagę w posiadaniu piłki. W przeciwieństwie do pierwszej odsłony goście byli już w stanie oddać celny strzał na bramkę, ale ich starania nie przyniosły oczekiwanego efektu. Dlatego też, pomimo czterech zmian w wyjściowej jedenastce i kilku groźnych sytuacji w ofensywie, żółto-biało-niebiescy zeszli z murawy pokonani, notując drugą porażkę w trwającym sezonie.

Już w najbliższą sobotę „Motorowcy" zagrają na Arenie Lublin z Wisłą Kraków. Początek spotkania zaplanowano o godzinie 17:30. Natomiast 26 września na mecz Fortuna Pucharu Polski na lubelski stadion przyjedzie ekstraklasowa Puszcza Niepołomice.

GKS Tychy - Motor Lublin

2:0 (2:0)

Bramki: Machowski 14, Żytek 28

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (20 Rudol), Najemski, Palacz (46 Luberecki), Lis (46 Gąsior), Wolski, M. Król, Ceglarz, Rybicki (60 R. Król), Śpiewak (60 Żebrakowski)

Karol Kurzępa

MKS FunFloor Lublin udanie wszedł w sezon

Od dwóch zwycięstw rozpoczęły nowe rozgrywki Orlen Superligi Kobiet szczypiornistki lubelskiego klubu. Na inaugurację sezonu biało-zielone pokonały u siebie Galiczankę Lwów, natomiast w drugiej kolejce wygrały na wyjeździe w Kaliszu.

Odmieniony skład, niemalże całkowicie nowy sztab szkoleniowy oraz duże aspiracje. Lublinianki rozpoczęły kampanię 2023/24 po wielu zmianach i z jednym głównym celem - odzyskaniem mistrzowskiego tytułu. Po trzech ostatnich sezonach ze złota cieszono się w Lubinie. Trenerka Edyta Majdzińska oraz nowe zawodniczki zostały sprowadzone po to, by odmienić tę sytuację.

W pierwszym ze spotkań nowych rozgrywek 22-krotne mistrzynie kraju triumfowały różnicą dwunastu trafień. Ich przewaga była bezdyskusyjna od początku do końca.

MKS FunFloor Lublin - Galiczanka Lwów

37:25 (20:9)

Lublin: Gawlik, Wdowiak - Posavec 7, Tomczyk 6, M. Więckowska 5, Noga 4, Płomińska 3, Balsam 3, Szynkaruk 2, Pietras 2, Achruk 2, Masna 1, D. Więckowska 1, Pastuszka, Wicik, Szczepaniak

W drugim meczu sezonu zwycięstwo biało-zielonych było jeszcze bardziej okazałe. Dzięki temu Daria Szynkaruk i spółka przystąpią w dobrych nastrojach do następnej kolejki, w której podejmą przed własną publicznością Handball JKS Jarosław. Początek meczu z ekipą z Podkarpacia zaplanowano w niedzielę, 24 września o godzinie 16:00 w hali Globus.

AWS Energa Szczypiorno Kalisz - MKS FunFloor Lublin

18:34 (10:17)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Balsam 7, Tomczyk 4, M. Więckowska 4, Masna 3, Płomińska 3, Posavec 3, D. Więckowska 2, Pastuszka 2, Achruk 2, Noga 2, Szynkaruk 1, Szczepaniak 1

Karol Kurzępa

eprasa.pl 21ea1b5084

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Górnik II rozGROMiony

Gracze Górnika II przegrali po raz drugi w tym sezonie na własnym boisku. Tym razem z trzech punktów w Łęcznej cieszyli się piłkarze Gromu Kąkolewnica.

- Gospodarze mieli większe posiadanie piłki, przewagę w umiejętnościach, ale w piłce nożnej liczy się wynik końcowy. Cieszymy się, bo mamy drugie zwycięstwo w sezonie. Co ciekawe, znowu wygraliśmy na wyjeździe. Tak się złożyło, że ograliśmy dwie ekipy rezerw pierwszoligowców - mówi szkoleniowiec.

Zaczęło się pomyślnie dla miejscowych. Szymon Gęca dośrodkował z rzutu rożnego, a Konrada Łęczyckiego strzałem głową pokonał Michał Sienicki. Beniaminek IV ligi odpowiedział bardzo szybko. Najlepiej zachował się Aayushmaan Chaturvedi. 28-letni zawodnik z Indii poszedł do kontry, wykorzystał błąd obrońcy i na raty pokonał Mikołaja Kiliszka. W końcówce po aucie piłka znalazła się pod nogą prawego obrońcy. Nie wiedzieć czemu zagrał wzdłuż 20. metra. Jego kolega przysnął. Do piłki dopadł Adenekan. Wykazał się sprytem i przelobował golkipera. - Nasza cierpliwość została nagrodzona. Mieliśmy kilka kontr, ale naszym głównym celem było szczelne bronienie dostępu do własnej bramki. To się udało. Trzeba pochwalić Konrada Łęczyckiego, który raz za razem pomagał między słupkami. Nasza zespołowa gra została nagrodzona - kończy Kosowski.

- To był mecz, którego nie mieliśmy prawa przegrać. Prowadziliśmy, ale po chwili sprezentowaliśmy gola przeciwnikom. W drugiej połowie mieliśmy trzy świetne sytuacje. Zawiodła skuteczność. A goście? Trafili po naszym wrzucie z autu - mówi Michał Kowalczyk, opiekun Górnika II.

Górnik II Łęczna - Grom Kąkolewnica
1:2 (1:1)

Bramki: Sienicki 5` - Chaturvedi 16`, Adenekan 82`.
Górnik: Kiliszek - Bronowicki, Dyś (75` Datsenko), Sienicki, Mołodecki (46` Skotarczyk), Pastusiak, Małyska, Wachowicz (65` Koza), Szałachowski (65` Bajus), Gęca, Żabiński.
Żółte kartki: Kiliszek, Żabiński.

mp

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Górnik II - Grom 1:2
Lublin. - Huragan 1:0
Cisowianka - Stal K. 2:2
Stal P. - Motor 0:3
Kryształ - Lewart 0:3
Janow. - Opolanin 5:1
Łada - Granit 3:0
Start - Gryf 1:0
Ogniwo - Tomasovia 0:5
MECZ 6. KOLEJKI
Janow. - Gryf 4:1

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	8	19	23:7
2	Start Krasnystaw	8	18	15:10
3	Janowianka Janów Lub.	8	17	21:9
4	Lewart Lubartów	8	17	17:7
5	Cisowianka Drzewce	8	17	20:9
6	Łada Biłgoraj	8	15	16:10
7	Grryf Gmina Zamość	8	13	16:9
8	Opolanin Opole Lub.	8	13	18:19
9	Motor II Lublin	8	13	14:10
10	Huragan Międzyrzec Podl.	8	10	12:10
11	Górnik II Łęczna	8	9	15:12
12	Kryształ Werbkowice	8	9	8:17
13	Tomasovia Tomaszów Lub.	8	8	13:17
14	Granit Bychawa	8	6	7:21
15	Grom Kąkolewnica	8	6	7:25
16	Ogniwo Wierzbica	8	5	7:18
17	Lublinianka Lublin	8	5	10:15
18	Stal Poniatowa	8	4	5:19

NASTĘPNA KOLEJKA (22/24.09): Tomasovia - Górnik II (pt., godz. 16:00), Lewart - Cisowianka (pt., godz. 18:00), Gryf - Stal P. (sob., godz. 15:00), Huragan - Start (sob., godz. 12:00), Opolanin - Lublinianka (niedz., godz. 15:00), Grom - Łada (niedz., godz. 15:00), Stal K. - Ogniwo, Motor II - Kryształ, Granit - Janowianka.

mp

Lewart roztrzaskał Kryształ. „Wola" zadedykował gole rodzicom

Po porażce i remisie przyszły chwile radości. Lubartowianie wygrali piąty mecz w sezonie, a drugi na wyjeździe.

Jednym z bohaterów biało-niebieskich okazał się Bartłomiej Wolski, który trafił do drużyny z Wisły II Puławy. 18-latek zadedykował bramki swoim rodzicom: Annie i Edwardowi. Ale prowadzenie dał Aleks Aftyka, który sfinalizował małą grę przed polem karnym. „Wola" zagrał z Aleksem i Łukaszem Najdą. Ostatni z nich zagrał do Aftyki, który uderzył w drugiej tempo po dalszym rogu. No i przyszły momenty Wolskiego. Przejął piłkę, zagrał do Pawła Myśliwieckiego, a ten do „Najdiego", który podał prostopadle, a ten trafił obok bramkarza. W doliczonym czasie gry 18-latek skompletował dublet. Tym razem znalazł się w sytuacji sam na sam i przymierzył z 11 metrów.

Bartłomiej Wolski zdobył pierwsze gole w IV lidze. Zadedykował je swoim rodzicom

- Przed większość spotkania mieliśmy kontrolę nad meczem. Kilkukrotnie byliśmy blisko trafienia, ale zawsze czegoś brakowało. Gospodarze mogli pokusić się o gola, ale mieliśmy szczęście po minięciu się z piłką Damiana Podleśnego. A po naszej stronie? O lepsze wykończenie mogli pokusić się: Myśliwiecki, Sebastian Plesz, Najda, Aftyka oraz Sylwester Parada - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

To będzie dobry mecz

Już w piątek. O godz. 18 lubartowianie rozpoczną starcie z Cisowianką Drzewce. Beniaminek IV ligi, gdyby miał trochę więcej szczęścia, mógłby teraz być liderem, ale nie utrzymał dwubramkowej przewagi w meczu ze Stalą Kraśnik.

Kryształ Werbkowice - Lewart Lubartów
0:3 (0:0)

Bramki: Aftyka 72`, Wolski 76`, 90+4`.
Lewart: Podleśny - Michałów, Niewęgłowski, Gede, Iskierka (46` Parada), Plesz (75` Urban), Zieliński (82` Sulowski), Wolski, Najda (82` Duda), Aftyka (75` Pikul), Myśliwiecki (89` Pęksa).
Żółte kartki: Iskierka, Zieliński, Najda.

mp

Cisowianka: Ta nieszczęsna 98. minuta...

Piłkarze Cisowianki byli o krok od tego, by wskoczyć na pozycję lidera IV ligi.

Podopieczni Łukasza Gizy prowadzili do 81. minuty różnicą dwóch. Po nieco ponad pół godzinie gry wynik otworzył Michał Ruciński. Po rzucie rożnym Stali piłkę na 30. metrze przed własną bramką otrzymał Konrad Szczotka. Podaniem sprawił, iż Michał Ruciński od połowy biegł na bramkę rywali. Golkiper wyszedł daleko od bramki. Napastnik Cisowianki minął go, a następnie skierował piłkę do siatki.

Jeszcze lepiej było w 69. minucie. Wówczas Jakub Cielebąk zagrał prostopadłą piłkę do Karola Kality, a ten wykorzystał sytuację sam na sam. Co ciekawe, gracz zespołu z Drzewc w dniu meczu wrócił samolotem z pracy w... Szwecji.

A później do głosu doszedł faworyt ligi. Patryk Wdowiak wykorzystał sytuację w polu karnym, a w 8. minucie doliczonego czasu gry strzelił w krótki róg z rzutu wolnego. Jakub Długosz wyciągnął się jak strona, ale strzał był na tyle silny i precyzyjny, że ten nie miał szans na obronę uderzenia.

- Pozostał duży niedosyt. Graliśmy z liderem, zespołem aspirującym do awansu, a w przekroju całego meczu byliśmy zespołem lepszym. W pierwszej połowie zagraliśmy przyzwoicie i powinniśmy wygrywać wyżej. Po przerwie niepotrzebnie cofnęliśmy się, ale i tak zagraliśmy bardzo dobre zawody - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Stal Kraśnik
2:2 (1:0)

Bramki: Ruciński 33`, Kalita 69` - P. Wdowiak 81`, 90+8`.
Cisowianka: Długosz - Figiel (88` Baran), Antoniak, Kopyciński, Wankiewicz, Dudkowski (83` Pytka-Wasil), Konc (56` Brzyski), Kobus (81` Grniuk), Cielebąk (89` Pięta), Szczotka (83` Filozof), Ruciński (61` Kalita).
Żółte kartki: Brzyski, Baran.

mp

Wysokie porażki

Piłkarze z Opola Lubelskiego oraz Poniatowej nie będą miło wspominać meczów z niedzieli.

Opolanin przegrał aż 1:5 z beniaminkiem z Opola Lubelskiego. Z kolei Stal została pokonana przez Motor II. Lublinianie zdobyli trzy bramki na boisku w Poniatowej.

Janowianka Janów Lubelski - Opolanin Opole Lubelskie
5:1 (3:0)

Bramki: Mulawa 13`, 45+1`, Perin 41`, 58`, Pawełkiewicz - Lipiński 53`.
Opolanin: Szczepański - Pietras (15` Izdebski), Górniak, Pałka (77` Opoka), Lipiński, Kowal (65` J. Górski), Banachiewicz (60` Drzazga), Figura, Adamczuk, Ćwieka, Sobstyl.
Żółta kartka: Górniak.

Stal Poniatowa - Motor II Lublin
0:3 (0:1)

Bramki: Kamiński 34`, Tracz 74`, Najda 79`.
Stal: Szczucki - Pikuła, Żurek, Gontarz, Przychodzień, Barszcz (60` Filipczuk), Poleszak, Jakubaszek (70` Nowak), Gąsiorowski, Pietrzyk (85` Hawryło), Tkaczyk (75` Jaszyna).

mp

Znamy pary Pucharu Polski

Na 27 września na godz. 16:00 zaplanowane zostały mecze III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. W stawce pozostało 26 ekip.

PARY III RUNDY PP
Unia Bełżyce - Czarni 1947 Dęblin
Wiara Łęczna - Sokół Konopnica
Victoria Rybczewice - Trawena Trawniki
Sędziowie Piłkarscy - Poraj Kraczewice
Lewart Lubartów - Motor II Lublin
LZS Wierzchowiska - Granit Bychawa
LKS Kamionka - Opolanin Opole Lub.
Cisy Nałęczów - KS Drzewce
Sygnał Lublin - Stal Kraśnik
AF Głusk - Ludwiniak Ludwin
ULKS Dzierzkowice - Górnik II Łęczna
Stal Poniatowa - Lublinianka Lublin
Płomień Trzydnik - Janowianka Janów Lub.

mp

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA OBRZENICE 2002

Tylko punkt Azotów. „Jaro" nie trafił w serii karnych

Szczypiorniści z Puław przegrali po rzutach karnych z Gwardią Opole prowadzoną przez byłego zawodnika i trenera Azotów - Bartosza Jureckiego. MVP spotkania został Piotr Jędraszczyk.

Goście bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie w opolskiej Stegu Arenie. Wynik meczu otworzył były rozgrywający opolskiej Gwardii, Maciej Zarzycki. Szybko wyrównał jednak Mateusz Wojdan. Następnie przewagę zbudowały Azoty, a Adama Malchera pokonali Piotr Jarosiewicz z rzutu karnego i Rafał Przybylski. Przewaga przyjezdnych trwała do minuty 11. Wówczas piłkę w defensywie odbił Malcher, a Mateusza Zembrzyckiego pokonali Wojdan z karnego i Daniel Jendryca z gry. Natomiast na pierwsze prowadzenie Gwardię wyprowadził Antoni Łangowski w 14. minucie – 9:8.

Po chwilowej grze bramka za bramkę to gospodarze starali się wyprowadzić lekką przewagę. W 20. minucie ekipa Jureckiego prowadziła 12:10, a dwubramkową przewagę zbudował celnym rzutem z 7 metrów Wojdan. Kolejny raz kontakt przyjezdni złapali chwilę później, za sprawą celnego rzutu Kacpra Adamskiego. Remis na tablicy wyników był natomiast w minucie 23. Do niego doprowadził niezawodny Jarosiński, znów trafiając z rzutu karnego.

Najpierw o czas poprosił więc Jurecki, po chwili także i Sergey Bebeshko. W 26. minucie Gwardia prowadziła 13:12, a mogła i 14:12, ale przez całe boisko do pustej bramki nie trafił Mateusz Jankowski. Jakuba Ałaja pokonał za to Tobiasz Górski i znów był remis – tym razem po 13. Ponownie gra się wyrównała, raz trafiała Gwardia, raz Azoty. Tuż przed przerwą opolanie nie wykorzystali szansy na remis, a przez całe boisko do pustej bramki trafił Adamski. Azoty prowadziły więc do przerwy 18:16.

Po wznowieniu gry gwardziści bardzo szybko doprowadzili do wyrównania. Na listę strzelców jako pierwsi w drugiej odsłonie wpisali się Wiktor Kawka, Jendryca i Wojdan. Jednak w tym momencie świetnie w bramce zaczął grać Zurabi Tsintsadze, a kolejną bramkę dla Azotów rzucił Kelian Janikowski. Puławianie prowadzili więc znów dwiema bramkami – 21:19.

W kolejnych fragmentach tego spotkania oba zespoły nie grzeszyły skutecznością. Ponownie jednak to Gwardia dogoniła puławian. Do remisu w 42 minucie mógł doprowadzić Wojdan, ale tym razem jego rzut z rzutu karnego kapitalnie odbił Tsintsadze. Z drugiej strony również świetnie bronił Ałaj, więc opolanie znów stanęli przed szansą na remis. Siódemkę tym razem wykonał Jędraszczyk i pewnie doprowadził do wyrównania – po 22.

I to właśnie środkowy rozgrywający Gwardii wziął na siebie ciężar zdobywania bramek dla gospodarzy. Trafiał z karnego, akcji, kontrataku, a i przejęcie w defensywie dorzucił. W 46. minucie wyprowadził on Gwardię na prowadzenie 25:24, dzięki celnemu rzutowi z rzutu karnego. 120 sekund później, po długim ataku pozycyjnym, bramkę zdobył Chychykalo i tym razem to miejscowi prowadzili z przewagą dwóch trafień – 27:25. Do tego kolejne interwencje dołożył Ałaj, zatrzymując m.in. skrzydłowych Azotów.

Nerwy wkradły się w poczynania zespołu trenera Bebeshko. Błąd zmiany popełnił Jarosiński, Azoty straciły piłkę, ale Gwardia nie wykorzystała szansy na trzybramkową przewagę. Podobnie jak puławianie, a dokładnie Zarzycki, którego rzut zablokowała defensywa opolan. Dopiero do bramki przyjezdnych trafił Łangowski, a było to w minucie 23. i opolski zespół prowadził 29:26.

Azoty nie zamierzały się jednak poddać. Ałaja pokonał doświadczony Przybylski. W 56. minucie rzut karny wykonywany przez Kawkę obronił Zebrzycki i puławianie znów stanęli przed szansą na złapanie kontaktu. Tak się też stało, bo do siatki Gwardii trafił Vladyslav Ostroushko. Trzy minuty przed końcem spotkania gospodarze prowadzili 30:28. A chwilę później już tylko 30:29, bo rzut karny na bramkę zamienił Jarosiewicz. W 59. minucie był już remis, bo Ałaja pokonał ponownie Jarosiewicz, tym razem ze skrzydła.

33 sekundy przed końcem piłkę mieli gwardziści, a na tablicy wyników widniało po 30. O czas poprosił więc Bartosz Jurecki, aby ułożyć ostatnią akcję tego meczu. Gospodarze jednak szansę zmarnowali, przekraczając liczbę podań przy grze pasywnej pokazanej przez arbitrów. Wobec tego to Azoty stanęły przed szansą na zwycięstwo... Podobnie, jak Jurecki, o czas poprosił Bebeshko. W ostatnich sekundach czerwoną kartkę obejrzał jeszcze Jankowski. Kapitan Gwardii obejrzał trzecią karę dwuminutową za faul na Przybylskim. Akcja ta jednak spowodowała, że Azoty bramki rzucić nie zdołały i mecz musiały rozstrzygać rzuty karne.

Pierwszy rzut wykorzystał Jendryca, Ałaj obronił natomiast Jarosiewicza. Drugiego karnego wykorzystał Marek Monczka i Gwardia prowadziła 2:0. Kontakt złapał Przybylski, pokonując Ałaja. Następnie trafiali Wojdan (Gwardia), Dawid Fedeńczak (Azoty), Jędraszczyk (Gwardia) i Marek Marciniak. Decydujący rzut oddać miał Chychykalo. Ukraiński skrzydłowy pokonał Zembrzyckiego, dzięki czemu Gwardia wygrała w Opolu z Azotami 5:3 po serii rzutów karnych (30:30).

Gwardia Opole - Azoty Puławy
30:30, k. 5:3 (16:18)

Gwardia: Ałaj, Malcher - Jędraszczyk 8, Łangowski 5, Wojdan 4, Kawka 4, Chychykalo 3, Jendryca 3, Jankowski 2, Sosna 1, Hryniewicz, Stempin, Monczka, Wandzel.
Azoty: Tsintsadze, Zembrzycki - Jarosiewicz 7, Adamski 5, Przybylski 3, Marciniak 3, Burzak 3, Górski 2, Zarzycki 2, Ostroushko 2, Janikowski 2, Zivkovic 1, Fedeńczak.
Kary: 10 min. (Jankowski x3, Wojdan, Chychykalo) - 12 min. (Burzak x2, Zivkovic, Adamski, Przybylski, Fedeńczak).
Czerwona kartka: Jankowski 60`, z gradacji kar.
Sędziowali: Chrzan (Tarnów), Janas (Wieliczka).
Widzów: 1600.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 5. KOLEJKI
Gwardia - Azoty 30:30, k. 5:3
Ostrovia - Orlen 23:31
Industria - Unia 45:24
Zagłębie - MKS Kalisz 31:27
Chrobry - Wybrzeże 34:27
Legionowo - Górnik 22:31
MMTS - Piotrkow. - po zamk. nr

MECZ 4. KOLEJKI
Azoty - Ostrovia 30:28

TABELA ORLEN Superligi

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	5	15	206:137
2	Orlen Wisła Płock	5	15	178:116
3	Górnik Zabrze	5	11	155:131
4	Azoty Puławy	5	10	148:139
5	Chrobry Głogów	5	9	150:158
6	Gwardia Opole	5	8	130:131
7	Zagłębie Lubin	5	8	139:156
8	MMTS Kwidzyn	4	7	117:117
9	Ostrovia Ostrów Wlkp.	5	5	127:142
10	Energa Wybrzeże Gdańsk	5	4	148:170
11	GA Unia Tarnów	5	4	130:153
12	Energa MKS Kalisz	5	3	127:151
13	Piotrkowianin	4	3	101:128
14	KPR Legionowo	5	0	132:159

NASTĘPNA KOLEJKA
(23/24.09): Azoty - MMTS Kwidzyn (sob., godz. 18:00), Ostrovia - Gwardia, Piotrkowianin - Industria, Unia - Zepter KPR Legionowo, Górnik - Zagłebie, Energa MKS Kalisz - Chrobry, Orlen - Wybrzeże.

mp

Thiller na korzyść Azotów!

Każdy, kto odwiedził Grupa Azoty Arena w 4. serii ORLEN Superligi, nie żałował swojej decyzji. Wielkie emocje i rozbujana szala zwycięstwa, której żadna z drużyn nie mogła przechylić na swoją korzyść, elektryzowała kibiców do ostatnich minut.

Goście z Ostrowa Wielkopolskiego nie złożyli broni i podjęli równą walkę z drużyną Azotów-Puławy, która za wszelką cenę chciała zachować 3 punkty u siebie. W efekcie górą byli gospodarze, którzy po dynamicznej końcówce pokonali Arged Rebud KPR Ostrovia 30:28. MVP spotkania wybrany został Mikołaj Krekora.

Pierwszą, otwierającą wynik bramkę w meczu, zdobył Krivokapić. Jednak puławscy kibice nie musieli długo czekać na odpowiedź niebiesko-biało-czerwonych, a ta nadarzyła się już w kolejnej akcji dzięki celnemu trafieniu Ivana Burzaka. Kolejne minuty zwiastowały dominację Azotów, które niesione dopingiem doprowadziły do prowadzenia 10:5 w 18. minucie. Niestety chwilę później w ekipę gospodarzy wkradła się nieskuteczność rzutowa, którą wykorzystali goście, wychodząc na prowadzenie w 28. minucie (12:13). Pierwsza część spotkania zakończyła się remisem 14:14 i w powietrzu było wyczuwalne napięcie zwiastujące prawdziwą bitwę w drugiej odsłonie meczu.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ większej zmianie. Pierwszą bramkę po przerwie zdobył Przemysław Urbaniak. W odpowiedzi do kolejnego w tym meczu remisu doprowadził Boris Zivković, aby chwilę później potężnym rzutem mógł wyprowadzić Azoty na prowadzenie. Kolejne minuty meczu upływały pod dyktando bramkarzy obu drużyn. Fenomenalni tego wieczoru Mateusz Zembrzycki i Zurabi Tsintsadze oraz po drugiej stronie boiska Mikołaj Krekora sprezentowali puławskim kibicom prawdziwy maraton udanych interwencji bramkarskich.

Końcowe minuty spotkania to próba odskoczenia Azotów-Puławy, które w 57. minucie za sprawą Keliana Janikowskiego uzyskały 3-bramkowe prowadzenie (28:25). Jednak ostatni tego wieczoru zryw Arged Rebud KPR Ostrovia spowodował, że kibicowskie serca zadrżały, kiedy goście zbliżyli się do dzisiejszych rywali na jedną bramkę 29:28. W ostatnich sekundach przy bardzo agresywnej obronie ostatnią bramkę tego wieczoru zdobył Rafał Przybylski, który ustalił wynik spotkania 30:28, dzięki któremu Azoty-Puławy zdobyły kolejne punkty w sezonie 2023/2024.

Azoty Puławy - Arged Rebud KPR Ostrovia
30:28 (14:14)

Azoty: Zembrzycki, Tsintsadze – Zivkovic 6, Przybylski 4, Marciniak 4, Adamski 3, Jarosiewicz 3, Burzak 3, Zarzycki 2, Janikowski 1, Ostroushko, Fedeńczak, Konieczny, Górski.
Ostrovia: Krekora, Balcerek, Zimny – Marciniak 6, Szpera 4, Reznicky 4, Gajek 3, Urbaniak 3, Klopsteg 2, Krivokapic 1, Tomczak 1, Misiejuk 1, Łyżwa, Gierak.
Kary: 6 min. (Przybylski, Adamski, Ostroushko) - 8 min. (Reznicky, Gajek, Misiejuk, Gierak).
Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).
Widzów: 1023.

mp

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

CISOWIANKA
Sponsor tytularny

Tenisiści wrócili po wakacjach

Po wakacyjnej przerwie do rywalizacji powrócili tenisiści stołowi walczący w tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław. Panujące trochę nietypowe w tym okresie upały zdecydowanie wpłynęły na plany urlopowe sporej części stałych uczestników, co automatycznie spowodowało, że frekwencja w porównaniu z poprzednimi imprezami była stosunkowo skromna.

Piotr Bocian (z lewej) i Radosław Poświatowski wygrali klasyfikację debla. Pierwszy z nich był drugi w grupie open

Jednak i w węższym gronie emocji nie zabrakło. W zmaganiach deblowych palma pierwszeństwa przypadła duetowi Piotr Bocian i Radosław Poświatowski z Puław, którzy w finale pokonali parę Marek Taczalski/Dariusz Lewtak (Zakrzówek/Świdnik). Z kolei w indywidualnym turnieju open w decydującym pojedynku Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów) okazał się lepszy od Piotra Bociana, dla którego był to drugi finał tego dnia.

KLASYFIKACJA OPEN
1. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów)
2. Piotr Bocian (Puławy)
3. Emil Matraszek (Końskowola)
3. Marek Taczalski (Zakrzówek),
5-6. Andrzej Głodek (Żelechów), Mariusz Dydo (Puławy), 7-8. Dariusz Lewczuk (Świdnik), Radosław Poświatowski (Puławy), 9-12. Piotr Mitruczuk (Puławy), Artur Zając (Puławy), Jarosław Drozdowski (Miłocin), Leszek Matraszek (Końskowola).

KLASYFIKACJA DEBLA
1. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian
2. Marek Taczalski i Dariusz Lewczuk
3. Zbigniew Kuźmiak i Andrzej Głodek
4. Piotr Mitruczuk i Mariusz Dydo
5. Artur Zając i Jarosław Drozdowski
6. Emil Matraszek i Leszek Matraszek

Zagraj z nami!

Kolejny turniej odbędzie się 24 września jak zwykle w hali ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Norwida. Początek jak zwykle o godz. 10. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

mp

Dobry występ Goljasza

Zawodnik Wisły Puławy ma za sobą występ podczas mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów.

Daniel Goljasz zajął szóste miejsce w grupie w kategorii do 102 kg podczas zmagań w Arabii Saudyjskiej. W najlepszym podejściu w rwaniu uzyskał 164 kg. Z kolei w podrzucie zaliczył 200 kg. Jego wynik - 364 kg w dwuboju pozwolił uplasować się na 21. pozycji. Drugi z naszych rodaków - Arsen Kasabijew był 15. - 379 kg. Mistrzem świata został zawodnik z Chin. Huanhua Liu uzyskał 404 kg. Srebro odebrał ciężarowiec z Korei - Yeonhak Jang - 399 kg. Brąz wywalczył Yauheni Tsikhantsou z Białorusi - 394 kg.

mp

Daniel Goljasz był 21. podczas mistrzostw świata

KLASA B

WYNIKI 4. KOLEJKI
Stacja - Orlęta 5:0
Orły II - KS Uniszowice 2:8
Michów - Laskowia 1:0
Pogoń - Dąbrowiak 4:1
Stal II - GLKS Elżbieta 13:1
Poraj - Wawel 1:1

TABELA KL. B

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal II Poniatowa	4	12	26:5
2	Stacja Nałęczów	4	12	13:1
3	Orlęta Nowodwór	4	9	7:8
4	Poraj Kraczewice	4	7	8:6
5	Pogoń Trzebiesza	4	7	11:7
6	KS Uniszowice	4	6	18:9
7	GLKS Michów	4	6	8:4
8	Laskowia Baranów	4	3	7:7
9	Orły II Kazimierz	4	3	5:14
10	Dąbrowiak Dąbrowa	4	3	3:14
11	Wawel Wąwolnica	4	2	5:11
12	GLKS Elżbieta	4	0	3:28

NASTĘPNA KOLEJKA (24.09): Poraj - Orły II (godz. 11:00), GLKS Elżbieta - Wawel (godz. 11:00), Laskowia - Pogoń (godz. 14:00), KS Uniszowice - Stacja (godz. 11:00), Orlęta - GLKS Michów, Dąbrowiak - Wawel.

mp

„Kali". Prosto z lotniska na boisko. Kalita: Moja Paula dźwignęła temat

Cisowianka Drzewce zremisowała 2:2 ze Stalą Kraśnik. Podopieczni Łukasza Gizy stracili gola na remis w 8 minucie doliczonego czasu gry.

W 69. minucie Cisowianka wygrywała 2:0. Szóstego gola w czwartym meczu w sezonie zdobył Karol Kalita. - Mecz uważam za bardzo udany, z dużym niedosytem. Zabrakło nam naprawdę niewiele, żeby dowieźć wynik. Mamy bolesną lekcję, ale myślę, że wyciągniemy wnioski i więcej nie popełnimy takich błędów w końcówce meczu. Oczywiście, cieszy gol i podtrzymana passa. Raduję się podwójnie, bo pokonałem przyjaciela Adriana Wójcickiego. Z drugiej strony, jeśli mógłbym zamienić to trafienie na trzy punkty i pozycję lidera, zrobiłbym to bez żadnego zastanowienia - mówi Karol Kalita.

Karol Kalita przeżył niecodzienny weekend

28-latek dodaje, że dzisiaj o godz. 14 jest umówiony z Wójcickim na kawę. - Postawię mu małą czarną, żeby się na mnie nie gniewał - dodaje z uśmiechem.

Mało kto wie, ale udział „Kaliego" w meczu ze Stalą Kraśnik stał pod dużym znakiem zapytania. - Na mecz przyjechałem prosto z lotniska. Lot z Göteborga miałem opóźniony o dwie i pół godziny. Tutaj wielkie podziękowania dla mojej Pauli, która dźwignęła temat. Spakowała mnie i dowiozła sprzęt meczowy oraz wszystkie potrzebne rzeczy do Nałęczowa - mówi Kalita.

Trener, zawodnicy oraz kibice Cisowianki mogą odetchnąć z ulgą. - To był mój ostatni wyjazd w tym roku do Szwecji. Do końca rundy będę pomagał zespołowi - przyznaje. Być może „Kali" nie zagra w weekend 21/22 października. Dlaczego? 20 października powie sakramentalne „tak" swojej Pauli. Brawo!

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Cisy - Unia 1:1
Orion - Hetman 2:0
Trawena - Wisła II 2:4
Ruch - Avia II 1:1
Polesie - Tur 3:1
LKS Stróża - Sygnał 1:4
Czarni - Sokół 1:0
POM Iskra - Stal II 3:2
WYNIKI 7. KOLEJKI
Hetman - Ruch 1:3
Wisła II - Cisy 1:1
Stal II - Orion 3:0
Sokół - POM Iskra 3:0
Sygnał - Czarni 3:2
Unia - LKS Stróża 2:3
Tur - Trawena 2:1
Avia II - Polesie 3:2

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	7	21	24:7
2	Avia II Świdnik	7	16	21:10
3	Wisła II Puławy	7	16	23:9
4	Ruch Ryki	7	13	15:11
5	POM Iskra Piotrowice	7	13	12:11
6	LKS Stróża	7	12	17:16
7	Hetman Gołąb	7	11	15:12
8	Stal II Kraśnik	7	9	15:18
9	Tur Milejów	7	9	8:20
10	Cisy Nałęczów	7	9	14:14
11	Unia Bełżyce	7	7	12:16
12	Sokół Konopnica	7	7	11:12
13	Polesie Kock	7	7	10:15
14	Czarni Dęblin	7	6	6:11
15	Orion Niedrzwica	7	3	8:18
16	Trawena Trawniki	7	3	11:22

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.09): LKS Stróża - Wisła II (sob., godz. 11:00), Cisy - Tur (sob., godz. 11:00), Hetman - Stal II (sob., godz. 15:30), Ruch - Polesie, Trawena - Avia II, Czarni - Unia, POM Iskra - Sygnał, Orion - Sokół.

KLASA A

WYNIKI 5. KOLEJKI
Powiślak - Orły 2:2
KS Góra Puł. - Leokadiów 2:1
Garbarnia - Wilki 3:2
BKS Bogucin - Żyrzyniak 0:4
Zawisza - Serokomla 5:1
Wodniak - Mazowsze 2:0
Amator - Draco 3:2

TABELA KL. A

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Garbarnia Kurów	5	15	15:6
2	Powiślak Końskowola	5	11	13:3
3	Amator Rososz-Leopoldów	5	11	10:7
4	KS Góra Puławska	5	9	13:9
5	Żyrzyniak Żyrzyn	5	8	8:4
6	BKS Bogucin	5	8	8:8
7	Wodniak Piotrawin	5	7	8:6
8	Serokomla Janowiec	5	6	13:12
9	Wilki Wilków	5	6	10:18
10	Mazowsze Stężyca	5	4	5:9
11	Orły Kazimierz	5	4	7:13
12	Zawisza Garbów	5	4	11:12
13	Draco Kowala	5	3	11:18
14	GSKS Leokadiów	5	3	10:17

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.09): Orły - Mazowsze (sob., godz. 15:00), Powiślak - KS Góra Puł. (sob., godz. 16:00), GSKS Leokadiów - Zawisza (sob., godz. 12:00), Serokomla - Garbarnia (sob., godz. 16:00), Żyrzyniak - Amator (niedz., godz. 11:00), Draco - Wodniak, Wilki - BKS Bogucin.

mp

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

„Skrzydła nad Kazimierzem" przyciągnęły tłumy

Pokazy w dzień i w nocy, koncerty oraz mnóstwo turystów, którzy widzieli to świetne widowisko. Tak można podsumować kolejną edycję „Skrzydeł nad Kazimierzem" w nadwiślańskim miasteczku. Miłośnicy lotnictwa z pewnością byli zachwyceni.

Fot.Dominik Kęsik

Na kazimierskim wale zjawiło się wielu mieszkańców czy turystów, by podziwiać pokazy lotnicze

Pogoda wciąż sprzyja organizacji wydarzeń na świeżym powietrzu. Kolejna edycja wydarzenia obfitowała w wiele atrakcji, z których przez trzy dni korzystali mieszkańcy miasteczka, goście oraz przyjezdni turyści. Pierwszego dnia odbyło się rozpoczęcie wraz z koncertem laureatki ubiegłorocznego Festiwalu Piosenki Lotniczej Gabrieli Tomaki z Klubu 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Najwięcej atrakcji zaplanowano kolejnego dnia. Ulicach Kazimierza Dolnego przejechała parada motocyklowa Polish Wings – Rynek, nad Wisłą uczestnicy wydarzenia zebrali się, aby podziwiać pokaz spadochroniarzy, samolotów i śmigłowców. Na terenie Portu Jachtowego zorganizowano przesłuchania do Festiwalu Piosenki Lotniczej, w którym najlepsi wokaliści otrzymali nagrody. Widownia mogła posłuchać czy koncertu piosenek lotniczych i góralskich. W intencji Lotników Polskich z ceremoniałem wojskowym – odprawiono mszę świętą. Swoje koncerty miał także Chór Filharmoniczny przy Radomskiej Operze Kameralnej i zespół Young Purple z Placówki Opiekuńczo – Wychowawczej Siemacha z Krakowa.

Dominik Kęsik

Julia i Rafała z Parczewa
- Przyjechaliśmy do Kazimierza Dolnego na weekend i przypadkiem dowiedzieliśmy się o tej imprezie. Zrezygnowaliśmy z innych atrakcji i wybraliśmy się nad Wisłę. Widowisko było świetne - mówi Julia
- Bardzo mi się podobało, jeżeli nikt wcześniej nie widział takich pokazów lotniczych, to powinien je zobaczyć. To nie jest moja pierwsza wizyta w Kazimierzu Dolnym - dodaje Rafał

Fot.Dominik Kęsik

Do Kazimierza Dolnego przyjechali wokaliści, którzy wzięli udział w eliminacjach do Festiwalu Piosenki Lotniczej. Laureaci otrzymali nagrody

Fot.Dominik Kęsik

Nie tak dawno podobne pokazy odbyły się w Radomiu, a teraz podziwiać można było w Kazimierzu Dolnym. Nad miasteczkiem pojawiły się śmigłowce czy samoloty

Jak podróżował Żeromski? I czym była „trupiarka"? Wystawa w Nałęczowie już otwarta

To nie lada gratka dla miłośników Stefana Żeromskiego. A tych podczas piątkowego wernisażu nie brakowało.

Wystawę oglądać można od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Muzeum. Składa się ona z plansz ze zdjęciami oraz informacjami o środkach transportu, z jakich korzystał Stefan Żeromski

W piątek, 15 września w Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie odbył się wernisaż wystawy „Podróż i podróżowanie w czasach Żeromskiego".

Pogoda dopisała, miłośnicy Żeromskiego również, niemal wszystkie miejsca siedzące były zajęte... A sama uroczystość odbyła się w ogrodzie przy Muzeum. Pierwszym punktem programu był wykład zatytułowany: „Stefan Żeromski. Pisarz w podróży", który wygłosiła prof. dr hab. Maria Olszewska z Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie goście przeszli w głąb ogrodu, w kierunku Mauzoleum Adama Żeromskiego, po którego lewej stronie umieszczone zostały tablice ze zdjęciami rodziny Stefana Żeromskiego oraz te dotyczące wielu podróży pisarza. - Jak wspominał Jan Koszczyc Witkiewicz: „Kiedyś w rozmowie powiedział (...), że dla zdobycia dobrego porównania gotów pojechać na koniec świata". I chociaż na koniec świata nie dotarł, lista zwiedzonych przez niego miejsc, miejscowości i krajów jest imponująca - czytamy na jednej z tablic.

Wystawę rozpoczynają pojazdy zaprzęgowe, dorożki, omnibusy. Przedstawione są też tramwaje, można z łatwością znaleźć odpowiedź na pytanie, co to jest „trupiarka", zapoznać się z krótką historią kolei oraz zmian dokonujących się w transporcie w czasie życia Żeromskiego.Wystawę oglądać można od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Muzeum (ul. S.A. Poniatowskiego 39 w Nałęczowie). A miłośnicy literatury mogą skorzystać z przygotowanej w muzealnym ogrodzie „Czytelni na Popiołówce". Wystarczy wybrać jedną z książek, wygodnie usiąść pośród zieleni i delektować się czytaniem...

AG

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Było swojsko i sympatycznie

Gm. Żyrzyn: KGW w Zagrodach 5 lat promuje lokalne tradycje

Fot. Dominik Kęsik

Z okazji 5-lecia członkowie KGW zaśpiewali dla gości kilka utworów

Fot. Dominik Kęsik

Nie mogło zabraknąć przepysznego tortu, którym częstowani byli goście

Przygotowania trwały wiele tygodni, ale wysiłek opłacił się, bo goście byli bardzo zadowoleni i wspólnie się wybawili. Koło Gospodyń Wiejskich w Zagrodach świętowało 5-lecie istnienia.

Rozsławiają powiat na cały kraj

KGW w Zagrodach to jedno z najpopularniejszych kół nie tylko w gminie, czy w powiecie, ale i także w województwie i kraju. Niemal zawsze w konkursach zdobywa nagrody. Pod koniec czerwca do Zagród przyjechała Pierwsza Dama RP Agata Kornhauser-Duda. Miało to związek z ubiegłorocznym zwycięstwem Koła w konkursie o Nagrodę Małżonki Prezydenta RP. Ostatnio podczas dożynek wojewódzkich w Radawcu KGW zajęło pierwsze miejsce w konkursie na najładniejszy wieniec tradycyjny, dzięki czemu w przyszłym roku będzie reprezentowało nasze województwo w ogólnopolskim święcie plonów w Warszawie.

5-lecie z pompą

KGW w Zagrodach liczy obecnie 31 członków - 18 kobiet i 13 mężczyzn. Funkcję prezesa pełni Jadwiga Polak. W minioną sobotę w miejscowej świetlicy wiejskiej zorganizowano obchody 5-lecia Koła. Goście mogli zapoznać się z historią KGW, najważniejszymi wydarzeniami z życia Koła, konkursami, w których brało udział czy osiągnięciami. Potem swoje przemówienia mieli m.in. posłowie na Sejm RP Krzysztof Szulowski i Sławomir Skwarek, Pełnomocnik Wojewody Lubelskiego ds. Kultury Ludowej, Rękodzieła Ludowego i Artystycznego Wojciech Cioczek, Starosta Puławski Danuta Smaga czy wójt gm. Żyrzyn Andrzej Bujek, którzy gratulowali KGW i życzyli dalszych sukcesów. Po obiedzie i jubileuszowym torcie rozpoczęło się wspólne biesiadowanie.

Dominik Kęsik

Stefan Wiśniewski,
KGW Zagrody

Nasze panie radzą sobie fantastycznie, ale my też im pomagamy. Aby uczestniczyć w działalności, trzeba to polubić. Cieszymy się z naszych osiągnięć, bo z roku na rok wciąż ich przybywa. Z okazji 5-lecia życzę pokoju, spokoju, Opatrzności Bożej, żeby dawała siłę oraz abyśmy wciąż działali w kole

Elżbieta Kozak,
KGW w Zagrodach

5 lat zleciało bardzo szybko. Wszyscy się tutaj odnajdujemy i cały czas pracujemy. Bierzemy udział w różnych wydarzeniach od wiosny do jesieni. Mamy mnóstwo sukcesów na swoim koncie. Czego można nam życzyć? Przede wszystkim zdrowia, żebyśmy wciąż byli aktywni

Gm. Puławy: Stwórz bajkę i nagranie

Do tego zachęca Gminna Biblioteka Publiczna w Górze Puławskiej w ramach obchodów 50-lecia gm. Puławy. Prace można wysyłać do 30 września.

Biblioteka w Górze Puławskiej realizuje projekt pt. „Ubierz w słowa gminę Puławy". W planach również ciekawe wykłady oraz warsztaty. Nie zabraknie też konkursów, które już trwają. Pierwszy polega na przygotowaniu dowolnej bajki z elementami fantasy. Zgodnie z regulaminem powinna mieścić się max. na 1,5 strony. Można również napisać wiersz lub utwór prozą opowiadające o gminie Puławy.

Drugi konkurs skierowany jest do uczniów klas 5-8 ze szkół podstawowych. Zadaniem jest przygotowanie podcastu (forma dźwiękowa) do 20 minut, który także będzie przedstawiał gminę. Temat jest dowolny. Termin nadesłania prac mija 30 września.

Za zwycięstwo w konkursie literackim jest czytnik e-booków, a za nagranie profesjonalny mikrofon.

Szczegóły na stronie internetowej biblioteki.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Czy znajdzie się chętny do wykonania dróg?

Włodarze próbują aż do skutku znaleźć firmę, która wyremontuje kilka odcinków gminnych dróg. Poprzedni przetarg został unieważniony.

Już od wielu miesięcy gminie nie udaje się wyłonić wykonawcy robót, ponieważ ceny zaproponowane przez poszczególne firmy startujące w przetargu nie mieściły się w limicie środków zabezpieczonych przez urzędników na to zadanie. Władze Baranowa kilkanaście tygodni temu złożyły wniosek do Prezesa Rady Ministrów o zmniejszenie zakresu inwestycji. Zadanie będzie podzielone na dwie części. Remont będzie obejmował m.in. Baranów, Niwę, Pogonów czy Wolę Czołnowską. Łączna długość remontowanych dróg ma wynieść 14,2 km. W poprzednim postępowaniu zamawiający planował przeznaczyć na zadanie 9,18 mln zł (4,85 mln zł na I część i 4,32 mln zł na II część), jednak nie udało się wybrać żadnej oferty, ponieważ gmina nie mogła zwiększyć kwoty na inwestycję, a postępowanie trzeba było unieważnić. Jednak urzędnicy nie poddali się i kilka dni temu ponownie ogłosili przetarg. Teraz chętni mogą przesyłać swoje oferty do urzędu do 27 września do godz. 12:00.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Firma z Lubartowa wyremontuje drogę w Zagrodach

Spośród sześciu ofert wybrano tą najlepszą. Zadanie wykona Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Lubartów S.A. Inwestycja pochłonie więcej, niż zakładano.

Do poprawy pójdzie fragment drogi w Zagrodach o długości 990 metrów. Inwestycja poza wylaniem asfaltu ma objąć także regulacje wysokości kostki brukowej czy wykonanie zjazdu z betonu asfaltowego. Wykonawcy do 22 sierpnia wysyłali swoje propozycje. Złożono sześć ofert, a ich kwoty opiewały od 678 tys. zł do 1,45 mln zł. Gmina na ten cel zabezpieczyła 600 tys. zł. Po dokładnym przeanalizowaniu ofert włodarze zdecydowali się wybrać firmę z Lubartowa, która zaproponowała swoje usługi za 678 tys. zł, co oznacza, że do inwestycji trzeba jeszcze dołożyć 78 tys. zł. Po podpisaniu umowy, prace mają zacząć się niebawem, a ich wykonanie potrwa do końca roku. Dobra wiadomość czeka także mieszkańców Skrudek. Tam też będzie remont drogi. Jak informuje zastępca wójta Marcin Sulej, gmina złożyła wniosek do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, który został rozpatrzony pozytywnie. Włodarze na ten cel zabezpieczyli 180 tys. zł. Przetarg ma ruszyć za kilka dni.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084

Świetlica w Pulkach kartą przetargową

Końskowola: Pat inwestycyjny. Radni postawili wójta pod ścianą.

- Albo budowa tej świetlicy znajdzie się w tych zmianach do budżetu, albo żadne zadania nie zostaną zrealizowane - stwierdził radny Leszek Rodzoś, a rada nie przyjęła zmian zaproponowanych w gminnym budżecie przez wójta i skarbniczkę.To reakcja radnych na informację, że wójt zrezygnował z budowy świetlicy w Pulkach, bo po przetargu okazało się, że gminie nie wystarczy pieniędzy na realizację zadania.

Leszek Rodzoś
Jako rada nie pozwolimy na to, żeby pan jednoosobowo decydował o tym, gdzie i jakie inwestycje gmina realizuje. Dość tego

Fot. Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski,
wójt gm. Końskowola
Wam najłatwiej jest krytykować moje decyzje, obojętnie jakie, to wtedy jesteście chętni do krytyki. A przyjść doradzić, to wtedy was nie ma

Wójt: Nie stać nas i na świetlicę i na remont byłej szkoły

Dyskusja na tent temat rozgorzała podczas sesji rady gminy 4 września. Remont szkoły w Skowieszynie i budowa świetlicy w Pulkach to inwestycje, na które gmina zdobyła dotację zewnętrzną z „Polskiego Ładu". W jednym wniosku urzędnicy zawarli prośbę o finansowe wsparcie obu zadań i takowe otrzymali.- Po przeprowadzeniu postępowania przetargowego okazało się, że mamy za mało pieniążków na te oba zadania. Prosiłem wysoką radę o zajęcie stanowiska w tej sprawie - opowiadał wójt i podnosił, że radni na czerwcowej sesji, gdy sygnalizował problem, nie wypowiedzieli się w temacie. Pieniędzy było za mało, by realizować obie inwestycje - za dużo na budowę świetlicy, ale w sam raz, by modernizować byłą szkołę w Skowieszynie, gdzie władze gminy chcą zlokalizować Środowiskowy Dom Samopomocy. - Więc zdecydowałem, że trzeba trzymać się tego wniosku. Budowę świetlicy odłożyliśmy na dalszy plan, ewentualnie na jakieś następne nabory, bo ze swoich środków nie jesteśmy w stanie tego wykonać - mówił wójt, tłumacząc swoje działania zmierzające do zatrzymania dotacji w gminie. W podobny sposób wytłumaczył się sołtys Pulek, w odpowiedzi na pismo skierowane do niego w tej sprawie.

Radny: Co panu zawinili ci ludzie?

Swojej dezorientacji nie ukrywał radny Leszek Rodzoś, pytając Stanisława Gołębiowskiego o to, w którym momencie poprzedniej sesji przedstawiał problem radzie oraz z kim go konsultował. Przytoczył jednocześnie odpowiedź na pismo sołtyski i wypowiedź wójta z sesji, w której jego zdaniem nie ma zaproszenia dla radnych do analizy sytuacji i podjęcia wspólnej decyzji odnośnie tego, co dalej. - Jest tylko informacja, jakie są wyniki przetargu i że trzeba będzie podjąć decyzję. Wójt ją podjął, sam pan podjął decyzję bez konsultacji z nikim - skwitował Rodzoś. Wyraził również żal względem wójta, że ten nie poinformował mieszkańców. - Dlaczego teraz próbuje pan przerzucić odpowiedzialność za unieważnienie przetargu na radę i zdyskredytować nas w oczach mieszkańców Pulek? - pytał. Skrytykował wójta twierdząc, że z góry wiedział, że inwestycje, których koszt szacowano na 2,8 mln zł nie da się wykonać mając do dyspozycji 2 mln zł. - Co panu zawinili ci ludzie, którzy z utęsknieniem od wielu lat czekają na tę świetlicę? - pytał radny Rodzoś, który stanął w obronie mieszkańców Pulek informując, że wieś nie ma miejsca na zebrania, a te odbywają się w domu sołtyski. - Oni też płacą podatki i mają prawo mieć gdzie się spotkać - grzmiał. - Albo budowa tej świetlicy znajdzie się w tych zmianach do budżetu, albo żadne zadania nie zostaną zrealizowane - zażądał Rodzoś. Głos w imieniu zbulwersowanych mieszkańców zabrała m. in. sołtys.

- Jakim prawem po raz kolejny zostaliśmy poniżeni i prymitywnie wyeliminowani, wykluczeni z jakichkolwiek inwestycji? Nie ma na przepust, nie ma na ogrodzenie, nie było na działkę, na nic nie było. Jesteśmy oburzeni tą sytuacją - mówiła. - XXI wiek, jako jedyna wieś nie mamy żadnego lokalu na spotkania mieszkańców. To wstyd dla gminy. Z Pulek robi się zaścianek - grzmiała. - Skoro nikt nie podjął dyskusji, to, co ja miałem zrobić. Trzeba było rozmawiać. Państwo nie chcecie ze mną rozmawiać. Wam najłatwiej jest krytykować moje decyzje, obojętnie jakie, to wtedy jesteście chętni do krytyki. A przyjść doradzić, to wtedy was nie ma - bronił się Stanisław Gołębiowski. Do merytorycznej rozmowy namawiał prezes Stowarzyszenia Zielone Powiśle. Wiceprzewodniczący z kolei apelował do sołectw, aby przeznaczyły swoje fundusze sołeckie na budowę świetlicy w Pulkach. Do porozumienia było daleko, dlatego zapadła decyzja o przerwaniu sesji i wznowieniu obrad 13 września. Przez ten czas wójt i jego współpracownicy mieli zastanowić się, skąd wziąć pieniądze na realizację zdania w Pulkach. Po przeanalizowaniu sytuacji urzędnicy zaproponowali, że w tegorocznym budżecie przeznaczą 20 tys. zł na aktualizację dokumentacji niezbędnej do budowy świetlicy. Natomiast w przyszłym roku zabezpieczą na ten cel kolejne 100 tys. zł. Jak informował wójt gmina zamierza starać się o pozyskanie kolejnego wsparcia zewnętrznego na budowę świetlicy i będzie tę inwestycję traktowała priorytetowo. - Nie kupujemy tego - stwierdził Leszek Rodzoś.

- Nie wierzymy w żadne pana słowo, panie wójcie. Nie wyjdziemy z tej sali, dopóki nie będą zabezpieczone odpowiednie środki na tę inwestycję - grzmiała sołtys Pulek.

Z sali podały głosy niezadowolonych mieszkańców.

- Państwem kierują emocje, a ja mówię, jak sytuacja wygląda - podnosił Stanisław Gołębiowski. W głosowaniu rada odrzuciła propozycje wójta i skarbniczki.

Co dalej?

Okazuje się, że sytuacja nie wygląda najlepiej, bo radni nie przyjmując zmian w budżecie zablokowali realizację wielu zadań. Problematyczna stała się chociażby budowa boiska wielofunkcyjnego przy szkole w Nowym Pożogu, na którą gmina otrzymała 150 tys. zł dotacji z LGD „Zielony Pierścień". Przetarg nie może zostać rozstrzygnięty i nie można wybrać wykonawcy. - Nie możemy podpisać umowy, bo nie mamy zabezpieczonych pieniędzy, a 22 września upływa nam termin związania ofertą, więc za chwilę w ogóle możemy nie mieć tej dotacji. Pozyskaliśmy 10 tys. zł dotacji na szkolenie dla Młodzieżowej Rady Gminy, która też nie została wprowadzona do budżetu, a musi być wykorzystana we wrześniu. Otrzymaliśmy 19 tys. zł z Gaz Systemu na pracownię fizyko - chemiczną dla szkoły - to też nie jest wprowadzone do budżetu i nie możemy tego wykorzystać. A jeśli radni nie wprowadzą do budżetu zadania w postaci przebudowy byłej szkoły w Skowieszynie na ŚDS, to ta dotacja też może przepaść - wylicza Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Oprócz tego władze gminy obawiają się, że w konsekwencji tego wykonawca drogi w Witowicach może podać ich do sądu. Wykonał tam dodatkowe prace, za które gmina miała dopłacić 50 tys. zł.

- Prace zostały wykonane na nasz wniosek, potwierdziliśmy ich wykonanie, ale my nie zapłacimy, bo nie mamy teraz z czego zapłacić, bo przesunięcia w budżecie nie zostały wykonane. Wykonawca nie pozwie rady gminy, tylko wójta- dodaje Mariusz Majkutewicz.

Włodarze planują zwołanie sesji nadzwyczajnej.

Marta Pietroń

Markuszów wciąż pamięta tragiczne zdarzenia sprzed lat

Władze gminy i mieszkańcy uczcili 84. rocznicę bombardowania Markuszowa.

8 i 10 września 1939 r. na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców Markuszowa. Wtedy miejscowość nękana była hitlerowskimi bombardowaniami, w wyniku których śmierć ponieśli ówcześni mieszkańcy miejscowości.

Markuszowianie pamiętają o ofiarach niemieckich nalotów. W piątek 8 września i ich intencji odprawiono mszę św. w miejscowym kościele. Wzięli w niej udział nie tylko włodarze gminy, ale i uczniowie markuszowskiej szkoły. Następnie przed mogiłą ofiar w asyście pocztu sztandarowego ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka złożono kwiaty. Tego dnia można było również obejrzeć wystawę archiwalnych fotografii, dokumentujących te tragiczne wydarzenia.

Marta Pietroń

Końskowola: Sołtysie dorzuć na emkę

Władze gminy Końskowola po raz kolejny apelują do sołtysów, by wraz z mieszkańcami pomyśleli o przeznaczeniu pewnej kwoty na wsparcie samorządu w sfinansowaniu publicznej komunikacji.

Z takim apelem zwrócił się do sołtysów i mieszkańców wójt Stanisław Gołębiowski podczas wrześniowej sesji. - Proponuję, żeby w swoich funduszach wydzielić około 10% i przeznaczyć na dofinansowanie MZK. Wtedy łatwiej byłoby nam utrzymać to w obecnym zakresie - tłumaczył.

Przeciwny temu jest wiceprzewodniczący rady Piotr Murat, który z kolei zaproponował, aby zamiast tego mieszkańcy miejscowości, w których w ramach funduszu sołeckiego nie planuje się dokończenia jakiegoś już rozpoczętego zadania, przekazali te środki na budowę świetlicy w Pulkach (więcej o tym w tekście obok).

Marta Pietroń

eprasa.pl 21ea1b5084

Edukacyjny piknik na Placu Chopina. Połączyli zabawę z nauką

Fot.Dominik Kęsik

Uczestnicy pikniku „NAUKA JEST COOL" mogli nie tylko czegoś się nauczyć, ale i świetnie bawić

Fot.Dominik Kęsik

Na miejscu można było obejrzeć np. zbroje rycerskie

Fot.Dominik Kęsik

Każdy, kto był na miejscu mógł wziąć udział w przeróżnych pokazach m.in. z fizyki

Kilka stoisk, mnóstwo eksperymentów i wielu zainteresowanych. W Puławach na Placu Chopina odbył się piknik naukowy „NAUKA JEST COOL", za który odpowiadał Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Fundacja Rozwoju KUL.

Uczestnicy warsztatów mogli korzystać ze czterech stref. Można było zajrzeć do mobilnego planetarium, obejrzeć łazik marsjański, robot humanoidalny, różnego rodzaju interaktywne stoiska. Chętni w strefie PiknikLab mogli wykonać rakietę lub instrument muzyczny. Ważna była lekcja z udzielania pierwszej pomocy. Nie zabrakło pokazów chemicznych i fizycznych.

- Zainteresowanie piknikiem było ogromne. Bardzo się cieszymy, że dużo osób wybrało się na Plac Chopina. Kolejki pojawiały się cały czas. Przy pokazach naukowych mieliśmy pełną publiczność. Myślę, że pojawiło się około 1000 osób - mówi Marcin Kruk, koordynator pikniku.

Dominik Kęsik

Uczniowie z puławskich szkół przenieśli się w czasie

Fot.Dominik Kęsik

Dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii uczniowie mogli stać się uczestnikami historycznych wydarzeń

Władysław Kulikowski,
uczeń kl. 7A w ZSO nr 2

Bardzo mi się podobało. Pierwszy raz biorę udział w takim wydarzeniu. Filmy były ciekawe. Moim zdaniem warto organizować takie akcje w szkołach, ponieważ angażują dzieci do uczenia się historii

Zofia Kowalik,
uczennica kl. 8A w SP nr 4

Było fajnie, same filmy były interesujące, ale najbardziej spodobał mi się film „Kartka z Powstania". Dzięki takim akcjom można poznać z innego punktu widzenia historię

Wielokrotnie słyszeli o II wojnie światowej czy o wojnie polsko-bolszewickiej. Dzięki ministerialnemu programowi i goglom VR mogli stać się częścią tamtych wydarzeń.

Ciekawe lekcje oraz nowoczesny sprzęt. Tak można podsumować akcję, która przez ubiegły tydzień odbywała się w murach „Piątki". A wszystko w ramach projekt Ministerstwa Edukacji i Nauki pt. „Innowacyjna historia - nowoczesne technologie w służbie edukacji". W sali gimnastycznej uczniowie oraz nauczyciele dzięki nowoczesnej technologii mogli zagłębić się w inny świat. W googlach vr młodzież obejrzała dwa filmy „Wiktoria 1920" opowiadający o wojnie polsko-bolszewickiej pomiędzy Polską a Rosją oraz „Kartka z Powstania" przedstawiający opowieść o Powstaniu Warszawskim z 1944 r. Na tą okazję w sali stanęła specjalna scenografia. ZSO nr 2 odwiedzili nie tylko uczniowie z naszego powiatu, bo przyjeżdżali także z sąsiednich rejonów.

- Oba filmy bardzo mi się podobały, ale bardziej film o Powstaniu Warszawskim. Można było odnieść wrażenie, że samemu chodzi się kanałami, dźwięki były bardzo realistyczne, dopracowane detale. Takie lekcje są ciekawe, mogłyby odbywać się częściej - mówi Jakub, uczeń jednej z puławskich podstawówek. - Uczniowie mogli się przenieść do miejsc w danym czasie, uczestniczyć w wydarzeniach historycznych czy być żołnierzem i brać udział w naradach lub bitwach. W tym przypadku nauka historii ma być przyjemniejsza. Szerszym celem tego programu jest wykorzystanie wirtualnej rzeczywistości do nauczania innych przedmiotów nie tylko historii, ale i m.in. języka polskiego czy geografii - mówi dyrektor ZSO nr 2, Anna Nowosadzka i nie ukrywa, że chciałaby wprowadzić takie rozwiązanie w „Piątce".

- Wydaje mi się, że to jest kwestia czasu, kiedy do szkoły zakupimy gogle VR z oprogramowaniem - dodaje.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl 21ea1b5084